Nr. 278. We Lwowie Wtorek dnia 2. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4. złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. ... Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętość jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów, 1. grudnia.

Nie wątpimy, że naszym posłom sprawa Banku austro-węgierskiego nie jest obojętną, że i oni albo się nią zajmują, albo wnet się zajmą. Nie można bowiem przeczyć, że jest to kwestja dla nas zanadto ważna i że kraj ma prawo żądać, aby był traktowany tak, jak mu się to należy po jego stanowisku w monarchji. Że bowiem dotychczasowe korzyści, jakie z Banku austro węgierskiego odnosimy, są niedostateczne, pojmie łatwo każdy, kto się przypatrzy ilości filij tego Zakładu w Galicji i wysokości ich dotacji. Galicja, największy kraj koronny w Przedlitawji, posiada zaledwie trzy skromne filje: we Lwowie, Krakowie i w Stanisławowie i pięć tak zwanych „*Nebenstellen*“ w Brodach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnopolu i Tarnowie, a dotacja tych wszystkich filij nie przechodzi łącznej sumy pięciu miljonów. (Dotacja np. filji w Stanisławowie wynosi zaledwie 300.000 zł. (!) Nie wątpimy więc, że w obec takiego stanu rzeczy, posłowie nasi wezmą sprawę tę pod rozwagę, aby w chwili, gdy ona stanie na porządku dziennym, mieć jasno sformułowane żądania i warunki, pod jakiemi mogliby się zgodzić na przedłużenie przywileju.

Na razie skreślamy w ogólnym zarysie nasze postulaty:

Żądamy najpierw zmiany filji lwowskiej na kasę główną (tak zw. *Hauptstelle)*; powtóre zmiany biur podrzędnych *(Nebenstellen)* na zwyczajne filje, głównie zaś w Tarnopolu; po trzecie powiększenia ilości filij galicyjskich i podwyższenia ich dotacji od kwoty przynajmniej dziesięciu miljonów; po czwarte przedłużenia terminu biegu weksli, ze względu na rolniczy charakter naszego kraju, z trzech miesięcy na 130 dni. Kto zna stosunki galicyjskie, kto się nie patrzy na sprawy nasze przez pryzmat centralistyczny, ten przyzna, że żądania nasze są słuszne i sprawiedliwe. Kraj koronny tej wielkości co Galicja i o tak wybitnie indywidualnych interesach ekonomicznych, stanowczo różnych od innych prowincyj, potrzebuje koniecznie bardziej samoistnego i bardziej niezawisłego oddziału Banku austro-węgierskiego, jak dotychczasowa największa filja we Lwowie. I podwyższenie dotychczasowych biór podrzędnych do rzędu filij jest usprawiedliwione. Wskazujemy w tej mierze tylko na Tarnopol. Ruch handlowy podniósł się w ostatnich czasach w mieście tem tak dalece, że galicyjski Bank hipoteczny, instytut bez porównania mniejszy, uznał za stosowne założyć tam osobną filję. Nie należy także zapominać, że Tarnopol otrzyma wkrótce Izbę handlowo-przemysłową, bądź przez przeniesienie z Brodów, bądź utworzenie Izby osobnej. Zdaje się, że w obec tego jasną jest rzeczą, iż *Nebenstelle* jest dla Tarnopola wcale nie wystarczającą. I podwyższenie dotacji jest dla nas kwestją arcyważną. Nie można bowiem myśleć o spełnieniu zadania przez Bank austro-węgierski, jeśli dotacja filij galicyjskich będzie tak skromną. Cóż może np. dobrego zdziałać taka filja w Stanisławowie, jeśli dotacja jej wynosi tylko 300.000 złr.? — Żądanie o przedłużenie terminu biegu weksli uzasadnione, jest jak już wspomnieliśmy, rolniczym charakterem naszego kraju, gdzie produkcja rolna jest prawie jedynem źródłem dochodów.

Wiemy nadto z doświadczenia, że w całym kraju słychać utyskiwania na niedostateczność kredytu rolniczego, na brak odpowiedniej dotacji i małą liczbę filij Banku austro-węgierskiego, a Towarzystwa zaliczkowe nie są w stanie zaspokoić nawet dziesiątej części stawianych sobie żądań. Zresztą nie musi być tak źle w kraju, skoro — jak słyszymy — nawet Länderbank otwiera filję we Lwowie.

Oto w ogólnym zarysie nasze żądania, które są łatwe do osiągnięcia, jeśli przystąpimy do ich zrealizowania szczerze i energicznie z wiarą w siły własne. Pesymistom wskazujemy na przykład Węgrów. Skromne ich żądania sformułowane w deklaracji z dnia 12. września 1867 między węgierskim ministrem skarbu, zmarłym niedawno hr. Lonyay'em a austrjackim ministrem dr. Brestlem wzrosły w nocie węgierskiego ministra skarbu Kerkapoly'ego do austrjackiego Banku narodowego z d. 2. czerwca 1872 do takich rozmiarów, że zażądano samoistnej Dyrekcji w Buda-Peszcie, zawisłej wyłącznie od walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy, z zakresem działania równym Dyrekcji we Wiedniu; dotacji w stosunku do drugiej połowy monarchji jak 32 : 68, z tem zastrzeżeniem, że rozdział tej dotacji dla filij węgierskich zależeć będzie od Dyrekcji w Buda-Peszcie. Oprócz tych urzędownie sformułowanych warunków żądano jeszcze w sferach bardzo kompetentnych i wpływowych: podwyższenia dotacji filij węgierskich do wysokości 75 miljonów (przypominamy, że dotacja wszystkich węgierskich filij wynosiła w czerwcu 1873 blizko 47½ miljona złotych), samoistnej Dyrekcji dla Węgier, któraby niezależnie oznaczała wysokość stopy procentowej, powiększenia ilości istniejących wówczas 8 filij do liczby 15. itp. Jakiż krzyk i hałas powstał wówczas w kołach niemiecko-centralistycznych!

Żądania te nazwano z początku monstrualnemi, wręcz niemożliwemi, nienaturalnemi i niewykonalnemi, wołano, że taki dualizm bezwarunkowo nie może być wprowadzony. Tymczasem cóż się stało? Oto najnowsza ugoda przeprowadzona jest na podstawie tych „niemożliwych i niewykonalnych“ żądań Węgrów, najnowsza reorganizacja z dnia 30. czerwca 1878 zaspokoiła co do joty prawie wszystkie postulaty Węgrów, a co więcej, „Bank narodowy austrjacki“ stał się „Bankiem austro-węgierskim,“ a na banknotach jego figurują napisy węgierskie w zupełnem równouprawnieniu z niemieckiemi.

Tyle żądali Węgrzy i otrzymali wszystko. Przyznajemy, że my nie zajmujemy w monarchji takiego stanowiska, jak Węgrzy; nie stawiamy też podobnych jak Węgrzy żądań. To, czego żądamy jest dla Galicji potrzebne i konieczne, a dla samego Banku pożyteczne. Obszar Galicji jest dość wielki, by mógł pomieścić więcej jak trzy, a raczej dwie filje, bo o filji w Stanisławowie z jej dotacją 300.000 złr. i wspominać nie warto. Administracja wewnętrzna byłaby bardzo ułatwioną, gdyby filje te korespondowały z Kasą główną we Lwowie i były wprost od niej zależne, a nie, by każda z osobna podlegała centralnej Dyrekcji we Wiedniu. Jeżeli Bank austro-węgierski ma odpowiedzieć swemu celowi, jeżeli rzeczywiście ma się przyczynić do podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu w naszym kraju, jeżeli korzyści z Banku mają być istotne a nie iluzoryczne, wówczas spodziewamy się, że głos nasz nie przebrzmi bez echa i że żądania kraju będą urzeczywistnione.

Artykuł ten piszemy pod świeżem wrażeniem doniesienia, że nadzwyczajne Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku austro-węgierskiego upoważniło Radę jeneralną do wniesienia do Rządu austrjackiego i węgierskiego prośby o odnowienie przywileju i do omówienia „ewentualnych zmian“ tego przywileju.

Dowiadujemy się ze źródła zupełnie wiarygodnego, że na jednem z pierwszych posiedzeń Koła polskiego, po zebraniu się Rady państwa we Wiedniu, dwóch posłów naszych postawi wniosek wystosowania interpelacji do ministra oświaty, z jakich powodów nie obsadzono do tej pory dwóch systemizowanych posad inspektorów dla gal. szkół średnich? W związku z tem zapytanoby Rząd, jak stoi sprawa z rezolucją, powziętą na jednem z posiedzeń ubiegłej sesji Rady państwa, przy sposobności rozpraw nad wniesioną do obu Izb petycją suplentów szkół średnich w Austrji, która to petycja żądała utworzenia nadetatowych posad nauczycielskich w gimnazjach, mających liczniejszą frekwencję uczniów.

Po komplimentach zwyczajnych *Czasowi*, gdy idzie o dotknięcie ludzi, nie podzielających przekonań jego, znajdujemy w korespondencji wiedeńskiej tego pisma następujący ustęp o sankcji ustawy w sprawie regulacji rzek, który powtarzamy na razie bez komentarza:

Rząd nie powziął dotychczas żadnego co do rzeczonej ustawy postanowienia. Nie była ona i nie mogła być przedmiotem rozpraw na radzie ministrów. Nimby to mogło nastąpić, potrzeba, żeby biuro techniczne w Ministerstwie spraw wewnętrznych dało swoje zdanie, i żeby Ministerstwo skarbu ze stanowiska finansowego objawiło swoje zapatrywanie. Ale nie dość na tem. Ustawa o pożyczce półczwarta milionowej, nie powołuje się wprawdzie na rezolucję I, powziętą w tejże samej sprawie, mocą której Sejm domaga się, żeby Skarb państwa złożył do galicyjskiego funduszu regulacji rzek sumę 9,500.000 złr., wszelako zachodzi między ustawą a rezolucją związek niezaprzeczony. Jeśliby Skarb państwa nie zobowiązał się do złożenia owych 9,500.000 złr. w piętnastu równych ratach, to pożyczka nie miałaby celu. Pożyczka ta jest bowiem przeznaczoną wyłącznie na uzupełnienie funduszu regulacyjnego, który w moc punktu 2 rezolucji I-szej ma być utworzonym. Przyznanie sumy żądanej w ilości 9,500.000 złr., nie należy jedynie od Rządu, potrzeba na to ustawy, a więc uchwał obydwóch Izb i sankcji cesarskiej. Jest więc po prostu rzeczą niemożliwą, żeby Rząd przedkładał do sankcji ustawę krajową, której wykonanie zawisło od poprzedniego wydania ustawy państwowej. Dopiero gdyby się Rada państwa zgodziła na dotację funduszu w mowie będącego, i to na dotację w cyfrze przez Sejm żądanej, mogłaby ustawa o pożyczce krajowej być do sankcji podaną. Dlatego też pierwszą kwestją, nad którą wypadnie zastanowić się Rządowi, nie będzie podanie do sankcji ustawy krajowej o pożyczce 3,500.000 złr.

Telegramy, któreśmy w ostatnich dwóch dniach otrzymali z Berlina i podali czytelnikom w całej ich objektywnej a chłodnej osnowie, nie mogły ani złagodzić, ani bardziej zaostrzyć cierpkich, wielce nawet cierpkich słów ks. Bismarka, wypowiedzianych na posiedzeniu Reichstagu. Dzienniki pruskie i austrjackie przynoszą nam dosłowny tekst kazania kanclerskiego, kulminującego w następnych dwóch zdaniach:

„Gdybym powodował się zawsze waszą większością, moi panowie, dokąd bylibyśmy zaszli?“ „Nie imponowała mi cała Europa, to też i wasza większość mi nie imponuje.“

Nazwano ks. Bismarka żelaznym kanclerzem. i słusznie. Bo czyż ze słów powyższych, rzuconych w twarz parlamentowi niemieckiemu nie przebija szczęk żelaza?

Niejeden myślałby może, że na posiedzeniu, które dało ks. Bismarkowi powód do ponownego odsłonięcia swej żelaznej natury, szło o Bóg wie jak ważne sprawy, o jedność Niemiec może, o wypowiedzenie wojny lub tym podobne. Gdzie tam! Szło o dyety poselskie i o karty wolnej jazdy dla pp. posłów na kolejach żelaznych.

Sprawa ta wchodzi już po raz ósmy na porządek dzienny parlamentu niemieckiego, przez który była już siedm razy uchwaloną i tyleż razy przez Radę związkową odrzuconą. Do tej to Rady apeluje zawsze ks. Bismark ze szczególną predylekcją, pewny, że ona go nie zawiedzie.

Ks. Bismark nie znosi parlamantarzystów — że tak powiemy — „fachowych“, którzy dla dyet „gadulstwem“ przedłużaliby niepotrzebnie kadencję Reichstagu. Widocznym celem ks. Bismarka jest usunięcie ludzi niezamożnych od mandatu poselskiego, który *eo ipso* staje się monopolem bogaczów, a z tymi jakoś łatwiej przychodzi kanclerz do ładu, pomimo że gdy zachodzi potrzeba, nie pogardza i sukursem socjalistów, którym przyznaje wprawdzie z jednej strony, „że bez nich nie byłoby się dokonało wielkich reform społecznych“, lecz którym równocześnie przypina łatkę utrzymując, że nie są zdolni do żadnej akcji pozytywnej. Kanclerz tak jest pewny swego, że gotów jest oddać socjalistom jedną prowincję, aby się w niej urządzili po swojemu i — skompromitowali.

Uważać socjalistów jako cenny i ważny czynnik w reformie społecznej i równocześnie nie mieć do nich żadnego zaufania, jest co najmniej niekonsekwencją, której mąż stanu tego znaczenia co ks. Bismark, nie powinien stawać się winym.

Wielce charakterystycznym jest w swej bezwględnej szorstkości język, którym ks. Bismark przemawia bez wszelkiej ceremonji do reprezentacji narodu niemieckiego, a jeszcze bardziej charakterystyczną jest klasyfikacja tejże narodowej reprezentacji. Demokratów i socjalistów nazwał „republikanami,“ a więc nieprzyjaciołmi państwa i cesarza. Nieprzyjaciółmi, a nawet wrogami tego państwa i monarchy, są dalej rozmaite „obce żywioły,“ jako to: Alzatczycy, Welfy, Duńczycy i Polacy. Dołączywszy do tych „nieprzyjaciół“ centrum reichstagu, któremu — według słów kanclerza — idzie tylko o wolność „a więc o panowanie kościoła“ (szczególna loika; przyp. red.) widzimy, że parlament niemiecki składa się w swej większości właściwie z samych przeciwników monarchji i jedności państwowej. Nie ma więc innej rady, jak po prostu kpić sobie z takiej parlamentarnej większości, a w razie potrzeby zaapelować do Rady związkowej. Tak, jak zwykle, przyzna ona i teraz słuszność księciu kanclerzowi i zaaprobuje ten jego parlamentaryzm *sui generis*.

W sprawie uroczystości na Welehradzie czytamy w *Dzienniku Poznańskiem*:

W dniu 27. z. m. na sali hotelu francuskiego za inicjatywą pp. hr. W. Engestroema, posła Ludwika Graevego, ks. Gałeckiego, Kazimierza Jarochowskiego i ks. Janasa zebrała się dość znaczna liczba osób tak z miasta, jak z prowincji, celem naradzenia się w sprawie pielgrzymki do Welehradu i uroczystości tamże obchodzić się mającej z powodu tysiącznej rocznicy śmierci apostoła słowiańskiego św. Metodego. Zebranie zagaił sędzia Kazimierz Jarochowski i następnie na życzenie zebranych takowemu przewodniczył. Na sekretarza zaproszonym został p. dr. Tadeusz Jackowski. Po krótkiej dyskusji stanęło na tem, że wybrano komitet składający się z 16 osób z prawem jak najszerszej kooptacji. Komitetowi polecono porozumienie się z komitetem uroczystościowym w Welehradzie jak niemniej z komitetem Prus Zachodnich, krakowskim i lwowskim. Dalej polecono, by poczynił starania, aby termin uroczystości z dnia 6. kwietnia r. p. na inny był przełożonym, to jest na maj lub lipiec. Wreszcie polecono zająć się komitetowi sformowaniem pielgrzymki do Welehradu oraz urządzeniem tu na miejscu odpowiedniej uroczystości. Do składu komitetu powołani zostali pp. August hr. Cieszkowski, ks. prałat Dorszewski, redaktor Fr. Dobrowolski, Waw. hr. Engeström, poseł L. Graeve, M. Jackowski, ks. Janas, sędzia K. Jarochowski, E. Kajkowski, ks. dr. Kantecki, ks. prałat Likowski, Wł. Łącki, Jan Palacz, ks. Radziejewski, poseł ks. dr. Stablewski i ks. Wawrzyniak. Na przewodniczącego komitetu obranym został Aug. hr. Cieszkowski, na sekretarza zaś dr. Tadeusz Jackowski. Komitet, o ile nam wiadomo, niebawem rozpocznie swą czynność.

Przyszłość Austrji.

IV.

W drugiej części swego artykułu mówi p. Heim o roli Austrji w Europie.

„Jest li monarchja Habsburgów, powiada autor francuski, jak niektórzy utrzymują przeznaczona na rozpadnięcie się mniej lub więcej blizkie, lecz nieuchronne? Katastrofa ta należy li do kategorji ewentualności, które polityka spółczesna brać winna w rachubę? Lub raczej, czy Austrja, jak my sądzimy, przeżyje naszą generację i jej horoskopy! Czy utrzyma ona stanowisko w szeregu wielkich mocarstw europejskich dłużej aniżeli sięgać może ludzkie przewidywanie? A w tym ostatnim wypadku, jaką będzie jej rola międzynarodowa; po której stronie znajdzie się ona w dniu olbrzymiego konfliktu, którego świat cały się lęka a każdy przewiduje? Kwestje te nie dotyczą jedynie monarchji austro węgierskiej; mają one interes europejski“.

P. Heim zaznacza dalej, że obecną swą organizację wewnętrzną Austrja datuje od r. 1866, nowe swe jednak stanowisko w Europie od czasu późniejszego, od berlińskiego kongresu 1878 r.

Do czasu ostatniej wojny wschodniej dwory Prus i Rosji łączyła tradycyjna przyjaźń niczem nie zakłócona, która obu państwom przyniosła liczne korzyści. Rok 1848 węzły te ścieśnił jeszcze bardziej. Podczas wojny krymskiej Prusy oddzieliły się ostentacyjnie od mocarstw zachodnio-europejskich; w obec koalicji europejskiej zachowały one dla Rosji życzliwą neutralność. „Z granic tej neutralności Prusy wyszły nawet w r. 1863 podczas polskiego powstania; stanowisko, jakie zajęło wówczas to państwo przyczyniło się do powstrzymania zamiarów interwencji ze strony Anglji, Francji i Austrji i ułatwiło zadanie armji rosyjskiej. „Przed dwoma jeszcze laty chwalił się p. Bismark z trybuny w Reichstagu, że pomimo rekryminacyj liberałów radził podówczas swemu monarsze taką politykę, która następnie przyniosła owoce w formie cennego poparcia przez Rosję dalszych planów niemieckich“.

Jakoż Prusy, oparte na życzliwej neutralności rosyjskiej, przyłączyły Szlezwig i Holsztyn d-

---

1)

HRABIANECZKA.

Nowela.

Przekład z niemieckiego.

I.

Między pierwszą a drugą tamą, chroniącą wyspę Borkum na morzu Północnem od północnego wschodu, jest dolinka oznaczona słupem z żebra wielorybiego, na którym chwieje się jeszcze resztka tablicy drewnianej. To co było niegdyś na czarnej desce, zmazały dawno deszcze i burze. Mewy i jaskółki morskie upodobały sobie to miejsce samotne. Króliki zakładające legowiska między krzakami jeżyny i wierzby, skaczą po piaszczystej kotlinie, w której łamie się echo huczących fal przypływu. W dolinie tej kopali nadbrzeżni strażnicy grób dla trupa, wśród migotliwych blasków fosforescencji, sam też błyszczący, wyrzucony został na brzeg morski; tu bowiem znajduje się cmentarz rozbitków. Trup to był młodego, słusznego mężczyzny w ubraniu eleganckiem; koszula i chusteczka jego miały monogram B. R. z koroną o dziewięciu pałeczkach. Wójt wyspy oglądając z urzędu zwłoki, nie znalazł przy nich żadnych papierów ani przedmiotów wartościowych, tylko portmonetkę z niewielką ilością angielskiej monety, przerwany łańcuszek od zegarka i pierścionek z serduszkiem rubinowem na małym palcu, nic więcej. Skoro przedmioty te zabrano do przechowania i spisano protokół, strażnicy wzięli na ręce zwłoki i spuścili do grobu.

— Jakóbie, módl się! — ozwał się jeden z nich.

— Co się tu modlić? — odburknął Jakób. — Temu papinkowi z białemi babskiemi rękami musiało być na świecie lepiej, niż nam obydwom; supponuję, że i w niebie lepiej mu będzie. Módl się sam, Hiku!

— No, no, już południe, lada chwila zaciągną we wsi kosz na drąg od bandery; zmówmy prędko modlitwę. — Zdjął kapelusz z głowy i zmówił Ojcze nasz; potem oba wzięli się gorliwie do łopat, a gdy zwłoki znikły pod piaskiem, Jakób wyciągnął rękę i rzekł:

— No, paniczu, nie dasz na piwo staremu majtkowi!

Hik roześmiał się, obaj zarzucili łopaty na ramiona i podążyli ku wsi chwiejącym chodem marynarzy.

W nocy tańcowała burza po samotnej mogile urodziwego młodziana, kraj jej szaty uginał lichy owies nadbrzeżny, nóżki przeskakiwały z jednego krzaczka piżmowca na drugi, tam gdzie silniejszy spad wody deszczowej powołał do życia młode zarośla, jej mglisty welon rozwiewał się w dal; dokoła latarni morskiej i poczerniałego drogowskazu wyło i huczało tysiącznemi odgłosy, fale szumiały i przewalały się w zapalczywej złości, roztrącając o wybrzeże, a cała przyroda zdawała się wytężać wszystkie siły, by obudzić uspionego młodzieńca. On jednak spał snem nieprzespanym, ciemne kędziory okrywały mu czoło, pięknie zarysowane brwi i czarne rzęsy, a na kędziorach leżało ze cztery stopy morskiego piasku, pomięszanego z muszlami i zmurszałymi kawałkami drewna.

II.

„Dzionek mój ma trzy godziny,
„Trzy tylko godziny!
„Jedną dobrą, drugą złą, trzecią ladajaką!“

Młody chłopak, co śpiewał tę piosnkę dźwięcznym, silnym głosem, szedł sobie drogą prowadzącą ponad krętym potokiem górskim, przytuloną w rozpadlinie skały, zdążającą ku równinie przy St. Pölten, bo działo się to w Ober-Wienerwald w Styrji.

„Dobra jest przy mojej lubej,
„Druga zdala — zdala,
„Trzecia gdy śnię o niej nocką..!“

Figlarna piosnka, zakończyła się niespodzianie rozgłośnem wykrzykiem a dziarski Antek z Sonnenalmu podrzucił ruchem głowy tak zręcznie zielony swój spiczasty kapelusz, że tenże zakołował ponad gęstymi ciemnymi włosami i osiadł zuchwale na lewem uchu, przyczem śmiała twarz chłopaka zabłysła radością z miłego odkrycia. Próżny trochę młody góral przybrał staranniejszą postawę i spojrzał z upodobaniem na nowiuteńką kurtkę z zielonem obszyciem. Przyczyna dla której poweselał, w istocie mało w kim mogło obudzić radość. U skrętu drogi było coś w rodzaju niszy w czarnej jak marmur skale z szerokiemi żyłami oleju skalnego; tam zazwyczaj odpoczywali w południe robotnicy posiliwszy się i umywszy kurz z rąk i twarzy w zimnym, modrym potoku; również pielgrzymi do Maria-Zell dążący, żebracy i furmani wiozący gips spoczywali tu chętnie, znajdując osłonę od słońca i deszczu. Cisza była, las tylko pachniał, nie szumiał, myśliwskie oko Antka odkryło przecież parę wielce uszkodzonych góralskich bucików, z których jeden nawet rozsznurowany, w tychże, w prawym czerwoną, w lewym niebieską pończochę, które niknęły znów za wystrzępionem obszyciem wypłowiałej, zębem czasu poszarpanej spódniczki. Więcej nic widać nie było.

„Trzecia gdy śnię o niej nocką!“ powtórzył śpiewak, zatrzymał się ponad grotą, pochylił i chwycił za kapelusz do ukłonu.

— Aj, aj, hrabianeczko, wciąż jeszcze siedzisz cierpliwie jak święta w niszy!

Drobna, dziecinna twarzyczka, która jak kwiecie auryknłu uderzała najpierw dwojgiem dużych, czarnych, poważnych oczu, wychyliła się z zagłębienia; fryzura nad ciemnem czołem odpowiadała obuwiu, cera była mocno śniada, z natury ogorzała od słońca.

— Albo to nie czekam na ojca? — odparła nieuprzejmie.

— Tfu do licha! Siedzisz tu, niebogo, dzień po dniu, w śniegu i skwarze, a jemu tymczasem dobrze się dzieje „pod wołem!“

— A tobie co do tego, głupcze jeden? Może mam go puścić do domu samego po stromej ścieżce, aby głowę rozbił? Albo to ma on co lepszego do roboty, jak starać się zapomnieć o swej gorzkiej doli, on, co wart najlepszej? Urodził się przecie do bogactwa i panowania, a niewinnie popadł w nieszczęście! O, cieszę się, bardzo się cieszę, że codzień choć na parę godzin może zapomnieć o złości ludzkiej i widzisz, mówię mu: — Tatu, nie myśl o mnie, bo gdybym nawet miała zanieść cię na barkach do domu, to jeszcze lepiej niż żebyś się zabijał wspomnieniami. — Patrzaj-że, a jak odjadę...

Drżące jej wargi zamilkły, a oczy zamknęły się, by nie widzieć strasznej możliwości..

— A — odjeżdżasz?... może wychodzisz zamąż, hrabianeczko?

Niewypowiedzianie dumne spojrzenie było odpowiedzią na żart niewczesny. Jadę do Wiednia — na edukację! — odparła potem obojętnie i cofnęła się opierając o skałę.

— I po cóż? Ojciec uczy cię przecież wszystkiego, czego na szerokim świecie nauczyć się można. Jedziesz więc... czy tak jak stoisz — w tem ubraniu?

— Nie. Krewni ze Szwabji, czy zkądeś dalej jeszcze nadesłali pieniądze; dostanę wszystko nowe.

— To rozsądnie. Czy twój stary odprowadzi cię do Wiednia?

— A tobie co w głowie! — krzyknęła gniewnie. Miałby iść tam, gdzie go zhańbili, nie, za nic w świecie!... jadę z Greislerami.

— Patrzcie, to mi nowiny! — szepnął Antek — pokręcając czarnego wąsika. — Zapomnisz wnet o nas i o górach!

— Zapomnę? — zdziwiła się mała. — Zapomnę o górach, o lesie, o domku, gdzie umarła biedna mama? — o, czyż zapomina się miejsca, gdzie łzy nasze lały się jak krople z gałęzi po burzy? — zapominaż się o ptaszkach i dzwonku kościelnym? — możnaż oddychać swobodnie, gdy się ma serce pełne tęsknoty i trwogi o ojca, który sam, samiuteńki...

Drżący głosik zdławiło łkanie, ale mała nie rozpłakała się, zwalczyła wzruszenie i rzekła:

— Wszyscy byli tu dobrzy dla mnie, wszyscy!

Antek potarł trochę swoje piwne oczy jakby mu je nagle coś zamgliło, potem ozwał się:

— Gdy będziesz wielką panią, nie zatroszczysz się ani odrobinę o Antka z Sonnenalmu!

Ona objęła myślą jedną tylko część tego zdania i to mniej ważną.

— Czemuż miałabym być wielką panią, hę?

Cofnął się o krok i spojrzał uważnie na dziewczynę nędzarkę, pociągnął ręką po czuprynie i zmarszył czoło.

— No, bo widzisz — ty już taka jesteś, tylko twoje łachmany nie!

Oparła główkę schyloną na kamieniu, spojrzała w dal i skrzyżowała na piersiach ogorzałe rączęta. Na jednym z paluszków błyszczał pierścionek; kamień rznięty w kształcie serca na palcu, tak nędznie odzianego niebożątka każdy brał za szkiełko czeskie, niemniej był to cenny rubin. Ona sama podobną była do tego klejnotu; wartość jej wewnętrzna pozostawała nieznaną światu pogrążona w ubóstwie, a przecież dziewczę to nosiło szlachetny żar w sercu. Po chwili przypomniała sobie o obecności Antka i odparła:

— Być to może — jestem przecie córką mego starego. — Antka podrażniło to, że pominęła go zupełnie; rzucił jej: Zostań z Bogiem! i puścił się dalej drogą mrucząc zgryźliwie:

„Trzecia gdy śnię o niej nocką“. —

Zaledwie uszedł ze dwadzieścia kroków, ujrzał na zrębie słusznego, smukłego mężczyznę. Ciemne jego włosy przyprószała już siwizna a szlachetnych rysów twarzy nie zdołał dotąd wykoszlawić smutny nałóg pijaństwa. Mimo wielce zaniedbanego stroju i całej powierzchowności tego człowieka, młody góralski dandys ukłonił mu się bardzo pokornie, dopiero spostrzegłszy się, że przesadził w grzeczności po zwykłem: „Pochwalony Jezus Chrystus!“ — dodał szydercze pytanie: — Smakowała gorzałeczka, co, hrabio Bodo?

— Właściwie mówiąc, nie smakowała — odparł zagadnięty opierając chudą swą postać na tęgiej lasce. — Oj tak, tak, Antku, smakowała mi ona niegdyś i przez długie lata, gdym myślał, że ostatni kieliszek w życiu wypiję pod „Czerwonym wołem“ a potem legnę spocząć tam pod krzyżami na pagórku — ale ot, i tego mi nie sądzono! Słuchaj, zapukał do moich drzwi traf, którego głupi ludziska zwą zazwyczaj szczęściem! Masz ogień, chłopcze? Piję i palę, prawda, ale tylko dla przygłuszenia wspomnienia o tamtem. I ten przypadek, co dla jednych jest nieszczęściem a dla mnie prawdziwym ciężarem, spadł teraz — gdy już zapóźno!

— No, cóż to szkodzi; mnieby nawet i po przedzwonieniu wieczornem nie było zapóźno — zauważył młody.

— Starość lubi wygodę, niewzwyczajone szczęście ciśnie jak but nowy.

— Przecież szewc uszył to szczęście na waszem własnem kopycie?

— Zdaje się. Młody dziedzic dóbr familijnych Rotthelmów zginął na morzu; był moim bratankiem, więc kolej przyszła na starego stryja... jeśli... — Pogrążył się w dymie długiego cygara,

swych posiadłości; gdy zaś wybuchła wojna francusko-pruska, Rosja nietylko asystowała obojętnie przy pogromie Francji, lecz nawet powstrzymała Austrję i pozbawiła nas — mówi autor francuski — platonicznej choćby tylko pomocy Ligi centralnej. Mógł też cesarz Wilhelm z głównej swej kwatery w Wersalu telegrafować do cara rosyjskiego, swego siostrzeńca, że „Prusy nie zapomną nigdy, iż jeżeli wojna nie przybrała zbyt wielkich rozmiarów, to zawdzięczają to one Rosji...“ Przyszła potem wojna turecka i Niemcy zdawały się spłacać sumiennie dług wdzięczności. Niemcy wbrew świętym wymaganiom neutralności pozwoliły Rosji zaopatrywać się w materjał wojenny w warsztatach Kruppa; ubezwładniając Austrję i zalecając jej trzymać Węgrów na wodzy, zabezpieczyły one tyły armji rosyjskiej, którą przyprawićby mogła o zgubę zwykła demonstracja militarna na granicach Siedmiogrodu (zamierzona wyprawa Szeklerów); Niemcy wreszcie skłoniły Hohenzollerna, królującego w Bukareszcie, do przekroczenia Dunaju i pospieszenia na pomoc armji Wielkiego księcia Mikołaja; one wreszcie postarały się o cofnięcie veto gabinetu wiedeńskiego, które paraliżowało Serbję. Słowem, aż do preliminarzów pokojowych w San-Stefano, gabinet berliński postępował jako wierny aljant dworu peterburskiego i można było mniemać, że dwaj cesarze podzielili się wpływem Europy, jeden na Wschodzie, drugi na Zachodzie.

Sytuacja się jednak nagle zmieniła. Gdy ks. Bismark przeniósł sprawę na kongres do Berlina i kiedy nie dopuszczono Rosji do korzystania w całej rozciągłości ze zdobyczy wojennych na Bałkanie, ta ostatnia poznała, że została w grę wciągniętą i pojęła, jak podstępne były rady niemieckiego kanclerza, dawane panu Onbril, a które zdecydowały cara Aleksandra II do ogłoszenia wojennego manifestu. Rosja zaangażowała się i zrujnowała, pod koniec zaś zobaczyła się odsuniętą od swoich zdobyczy, osiągniętych z takim wysiłkiem przez swego wiernego sojusznika. Prócz tego Rosja ujrzała rozszerzające się w kierunku Bałkanów wpływy rywalizującej z nią i popieranej przez Niemcy... Austrji, tej Austrji, którą ratowała od rewolucyjnej powodzi w roku 1848! Książę Gorczakow powracał z Berlina przygnębiony i rozczarowany w pruskiej przyjaźni...

Bismark postarał się wyprowadzić Austrję z izolowanego stanowiska, w jakiem się znalazła, połączyć ją z Niemcami węzłami własnego jej interesu i substytuować germańskiego Cezara na uprzywilejowanem stanowisku, które Rosja dotąd zajmowała niepodzielnie. Zwyciężeni z pod Sadowy zostali zaproszeni do dzielenia z swym zwycięzcą zaszczytu kierowania losami Europy. Ambicjom austrjackim wskazano Salonikę, która miała być tem dla niej, czem dla Rosji kopuła świętej Zofji w bizantyńskim ongi Carogrodzie. Znaczenie to jednak nie przyszło Austrji darmo. Okupiła je ona swą polityczną niezawisłością i swobodą działania w Europie.

Podjęcie kwestji wschodniej na Bałkanach wytworzyło zdaniem p. Heima nader korzystną dla Niemiec sytuację. Rosja i Austrja, rywalizując ze sobą równoważą się nawzajem; zaangażowawszy się przytem w ten sposób przestają być niebezpieczne dla Niemiec, które zajmują przytem stanowisko rozjemcze i mogą z łatwością miecz swój na jedną lub drugą rzucić szalę. Gdyby przyszło do starcia, Austrja zwyciężona popadłaby w cięższą jeszcze zawisłość od Niemiec — zwycięzka pomogłaby przedewszystkiem niemieckiemu imperium, które nie miałoby odtąd niebezpiecznego w Europie rywala.

Przerażony powyższą perspektywą ze względu na interesa pozostałej Europy p. Heim zaklina Austrję, ażeby nie sięgała wzrokiem po za Mitrowicę i pozwoliła ludom bałkańskim rozbudzić się do życia politycznego, bez wciągania ich koniecznie w sferę swych wpływów politycznych. „Austrja, powiada, ma piękną rolę do spełnienia: jest ona resztką starej Europy, elementem równowagi, pierwiastkiem konserwatywnym. W dniu, w którym by istnieć przestała lub została sparaliżowaną — nie byłoby już Europy! Genialny minister, któryby znalazł sposób pogodzenia dwóch rywalizujących ze sobą mocarstw słowiańskich zasłużyłby się dobrze w obec Europy i zyskałby zaszczytną sławę sparaliżowania piekielnych machinacyj pana de Bismarck!!! Autor wzywa dyplomację francuską do podania ręki takiemu genialnemu dyplomacie.... Alians Austrji z Niemcami, powiada on, jest monstrualnością historyczną, zniknie on sam przez się w chwili, gdy Austrja uwolni się od zmory wojny z Rosją!!! W perspektywie ukazuje p. Heim tej wyemancypowanej Austrji sojusz z Francją, której tradycją polityczną jest podtrzymywanie równowagi europejskiej“....

Nie jest to jednak bynajmniej tradycją polityki francuskiej, jak usiłuje w nas wmówić publicysta z tak zwanego *Revue bleue*. Obaj Napoleonowie przyczynili się wiele do podkopania tej równowagi, która już dawno przestała być hasłem politycznem w Europie, jak to sam zaznaczył na początku swej rozprawy autor artykułu o „Przyszłości Austrji.“ Naiwnem łudzeniem się zaślepionego wielbiciela konserwatyzmu jest także to wszystko, co mówi on pod koniec o pogodzeniu się dwóch współzawodniczących ze sobą monarchij na Wschodzie, równie jak i o powstrzymaniu się Austrji w jej pochodzie ku Salonickiej zatoce. Pochód ten jest dla Austrji historyczną niemal koniecznością. Pierwszy krok zrobiony w tym kierunku musi z nieubłaganym fatalizmem pociągnąć za sobą następne. Idzie tylko o to, ażeby te nowe zdobycze, czy tylko wpływy na Bałkanach szły w parze z rozwijającym się od niedawna kierunkiem w wewnętrznej polityce Austrji...

Rzecz tę zdają się rozumieć lepiej pisarze francuzcy, z których pracami z kolei postaramy się zapoznać czytelników.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. marszałek kraj. dr. Zyblikiewicz wyjeżdża do Krakowa, a stamtąd *via* Wiedeń do Buda-Pesztu, gdzie stanie na czele deputacji sejmowej do cesarza. — Dnia 29. listopada odbył się w Krakowie w kościele św. Anny ślub dr. T. Mączki, lekarza tamtejszego, z panną Aleksandrą Popowiczówną, córką śp. Aleksandra i Adeli z Węgrzynowskich. — *Kurjer Pozn.* pisze: W Podlesiu kościelnem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Serafinem Żychlińskim z Poznania, a panną Elżbietą Tuchołką, córką śp. Wincentego i Leokadji z Brzezańskich Tuchołków, a wnuczką byłego pułkownika wojsk polskich śp. Augustyna Brzezańskiego.

Nekrologja. Robert Sapałaczyński, rewident buchalteryczny Wydziału krajowego, znakomity w swoim zawodzie pracownik i człowiek ogólnie szanowany i poważany dla rzadkich zalet charakteru, zmarł onegdaj w mieście naszem w 50 r. życia po długich i ciężkich cierpieniach. — Biskup Rudigier zmarł, jak donosi telegram, 29 zm. w nocy. Urodził się on r. 1811 w Partenen w Vorarlbergu; święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1835. Pierwotnie był nauczycielem etyki w Brixen, skąd powołano go do Wiednia na nadwornego kapelana. Mianowany następnie proboszczem w Brixen, został w r. 1852 zatwierdzony jako biskup w Lincu. Ogłoszenie dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Panny Marji, uczcił biskup Rudigier wzniesieniem nowej katedry w Lincu. — Baron Fierlinger, prezydent Senatu Trybunału administracyjnego, kawaler orderu żelaznej korony drugiej klasy, zmarł d. 29. zm. w Wiedniu. — Adolf Narolski, człowiek nadzwyczaj prawy i zacny, gorący patrjota ruski, i oczywiście nieprzejednany przeciwnik naszych „russkich“ — zmarł temi dniami nagle w 44 r. życia. Pozostawił rodzinę w dość opłakanych stosunkach materjalnych.

Kalendarz. Wtorek (2.): Bibiany P. — Szulisławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 37, zachód o godz. 4. min. 1.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1830 i 31, odbyło się wczoraj o godz. 4½ po południu w żydowskiej świątyni na Żółkiewskiem. P. kantor Darewski odśpiewał kilka psalmów po hebrejsku i po polsku, a w końcu przy odsłoniętej torze, odśpiewały chóry wraz z całą publicznością znaną pieśń: „Boże coś Judę“ na nutę „Boże coś Polskę. Cała świątynia była przepełnioną. Członkowie komitetu odznaczeni czerwono-białemi kokardami, rozdawali w czasie nabożeństwa drukowaną pieśń „Boże coś Judę.“

Ks. Franciszek Malczyński, biskup z Alessino w Albanji, o którego bliskim przyjeździe do kraju donosiliśmy przed kilkunastu dniami, przybywa dziś do Lwowa. Czcigodny ten wygnaniec zabawi w naszem mieście kilka tygodni, które przepędzi w domu swej siostry pani Krypiakiewiczowej.

Komitet budowy pomnika śp. Henryka Schmitta, podaje do wiadomości ogółu, że na cel rzeczony wpłynęło: ze składek publicznych 592 złr. 42 ct.; datek Wydziału krajowego 100 złr.; datek Rady miasta Lwowa 100 złr. — razem tedy 792 złr. 42 ct. Wszystkie wydatki wynosiły 747 złr. 70 ct., a pozostałą resztę w kwocie 44 złr. 72 ct. przeznaczono jako zawiązek na fundusz tablicy pamiątkowej dla śp. Józefa Reitzenheima, zasłużonego opiekuna grobów polskich na wychodźtwie.

W sprawie spadku po śp. Probusie Barczewskim dowiadujemy się, że Sąd krajowy lwowski uznał się kompetentnym do przeprowadzenia pertraktacji spadkowej. Rząd rosyjski interwenjował z początku i żądał z tego tytułu, że śp. Barczewski był jego poddanym, aby wspomniana pertraktacja odbyła się przed Sądem rosyjskim, a wszystkie depozyta i ruchomości zmarłego przeniesione zostały do Sądu odeskiego. W końcu jednak odstąpił od tego żądania. Sąd krajowy lwowski zarządził obecnie dostawienie wszystkich zbiorów zapisanych krakowskiemu Muzeum narodowemu, a których jest 300 skrzyń z górą, z Wiednia do Lwowa, dla sądowego ich otaksowania. Olbrzymi ten transport jest już w drodze do Lwowa. Podjęła się go kolej Busztiehradzka, gdy kolej Północna odmówiła przyjęcia tej posyłki, zasłaniając się jakoby skrzynie źle były opakowane.

Z Towarzystwa gimnast. „Sokoł.“ Pierwsze ćwiczenia gimnastyczne w nowej własnej sali przy ulicy Zimorowicza, połączone z domową uroczystością otwarcia sali, odbędą się jutro o godz. 7. wieczorem.

Wstęp na salę wolny dla członków czynnych, wspierających, honorowych i założycieli, którzy nadto, jako gości, dwóch mężczyzn wprowadzić mogą.

Pp. członków, którzy wezmą udział w jutrzejszym bankiecie w sali Kasyna miejsk., a którym kart wstępu nie doręczono, prosimy, ażeby zgłosili się o nie w sali Towarzystwa, albo w Kasynie przy wejściu na bankiet.

Z Towarzystwa prawniczego. Zebranie miesięczne członków Towarzystwa prawniczego, zapowiedziane pierwotnie na dzień 27. listopada br., odbędzie się w środę dnia 3. grudnia o godz. 7. wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3). Na porządku dziennym: Odczyt dr. Zygmunta Lilienfelda „O umowach i wyrokach kompromisarskich z uwzględnieniem polubownych sądów giełdowych.“

Habilitacja. Dr. Jan Hanusz, były uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie miał w Wiedniu dnia 1. grudnia (tj. dziś), odczyt habilitacyjny, w którym poda charakterystykę języków indoeuropejskich. Dr. Hanusz, po ukończeniu uniwersytetu Jagiellońskiego, jako stypendysta krajowy uzupełniał studja za granicą, w Lipsku i Berlinie. Po powrocie do kraju dał się poznać w Krakowie szerszym kołom publiczności kilkoma wystąpieniami swemi na zjeździe im. Kochanowskiego w maju br. Prace dr. Hanusza zjednały mu wszechstronne uznanie w świecie naukowym, u nas i za granicą, mianowicie w Niemczech i w Rosji.

Namiestnik w Krakowie. *Czas* pisze pod datą d. 29. listopada: Pobyt namiestnika Zaleskiego w Krakowie trwał dzień jeden. Jak już donieśliśmy, przedstawiły mu się w pałacu Spiskim władze, oraz nowo-obrany prezydent miasta dr. Szlachtowski, którego zaraz po ukończonej audjencji rewizytował w jego mieszkaniu p. namiestnik. Na obiedzie, danym przez delegata hr. Badeniego dla namiestnika w kole najbliższych jego znajomych, zasiedli prócz gospodarstwa, ks. Ludwik Windischgrätz, prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Starowiejski, hr. Artur Potocki, hr. St. Tarnowski, p. Roman Michałowski i St. Koźmian. Namiestnik przepędził wieczór u hr. Badenich, a d. 29. zm. rannym pospiesznym pociągiem udał się do Wiednia, gdzie tydzień zabawi. Wracając, namiestnik ma się zatrzymać w Krzeszowicach. Przed piętnastym grudnia będzie z powrotem we Lwowie.

Nowe stacje telefoniczne: nr. 5. Handel świec Landesberga (przy ulicy Skarbkowskiej); nr. 48. Magazyn Schayera (przy ulicy Karola Ludwika).

Obchód 40-letniego jubileuszu doktora Bernarda Loewensteina, rabina i kaznodziei lwowskiego rozpoczął się 29. listopada o godzinie 10. z rana uroczystem nabożeństwem w świątyni izraelickiej szczelnie napełnionej publicznością. Jubilat dziękował wszystkim i błogosławił obecnych. Po skończonem nabożeństwie zebrały się deputacje w mieszkaniu jubilata. O godzinie 12. przybył prezydent miasta p. Dąbrowski, i w imieniu miasta złożył p. L. życzenia miasta i jego mieszkańców. Następnie zbór izraelicki z całą Radą wyznaniową pod przewodnictwem prezesa dra Zukra, udał się do jubilata i wręczył mu piękniе wykonany adres. Deputacja drohobycka oprócz adresu, wręczyła jubilatowi puhar srebrny. Dalej złożyły życzenia: Zarząd świątyni, Rada szpitalna, szkoły izr., deputacja szkoły męskiej imienia Czackiego, prowadzona przez p. Landesa, który podniósł zasługi jubilata około rozwoju szkolnictwa. Następnie przedstawili się urzędnicy Zboru izr. Komitet fundacji Bernsteina i grono nauczycielskie szkoły przemysłowej im. Bernsteina z p. dr. Gerstmanem na czele, złożyły życzenia jubilatowi, jako prezesowi tych fundacyj. Z deputacyj, które złożyły adresy, wymienić jeszcze wypada: „Szomer Izrael“ z adresem hebr. na pergaminie i „Agudas Achim“ z adresem polskim. Dalej złożyły swe życzenia deputacja kuchni ludowej, rygoryzanci wyzn. mojż., Stowarzyszenie buchalterów i subjektów, młodzież handlowa, deputacja uczniów gimnazjalnych. Deputacja nauczycieli religji mojż. złożyła w piątek swe życzenia jubilatowi. Wczoraj wieczorem komitet urządził bankiet na cześć jubilata w lokalu żydowsko-niemieckiego kasyna „Geselligkeitsverein“.

Mianowania. Cesarz mianował szefa sekcji w ministerstwie skarbu, dr. Maur. bar. Endera v. Mallenau, prezydentem Senatu Trybunału administracyjnego; prywatnego docenta Uniwersytetu krakowskiego, dr. Edm. Krzymuskiego, nadzwyczajnym profesorem prawa karnego i procesu karnego w tymże Uniwersytecie; nadzwyczajnego profesora, dr. Maurycego Straszewskiego, zwyczajnym profesorem filozofji w tymże Uniwersytecie; udzielił prywatnemu docentowi w tymże Uniwersytecie, dr. Józefowi Rosenblattowi, tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: Urządzenia wiedeńskiego urzędu pocztowego, zajmującego się doręczaniem pakietów wymagają, żeby adres przesyłek nadawanych do Wiednia dla firm kupieckich, handlowych lub osób prywatnych, nietylko na liście frachtowym, ale też na przesyłkach samych zawierał podanie „części miasta“ (Bezirk), „ulicy i numer domu,“ gdzie przesyłkę, względnie odnośny list frachtowy doręczyć należy. Podając to ogłoszenie wys. ck. Ministerstwa handlu do powszechnej wiadomości, zauważa się, iż byłoby wielce pożądanem, aby przesyłki przeznaczone dla Lwowa i Krakowa również zawierały dokładny adres, tj. podanie ulicy i numeru domu tak na liście frachtowym, jak na samej przesyłce.

Anomalje terytorjalne. Nowo powstające sądy powiatowe, do których przydzielane bywają gminy bez względu na to, czy do jednego i tego samego należą powiatu, wywołują z tego powodu liczne komplikacje. W myśl bowiem ustawy państwowej, okręgi sądowe powinne wpadać w okręgi powiatów, powstanie zaś każdego nowego sądu powiat. pociąga za sobą prostowanie granic okręgów administracyjnych. I w tem właśnie leży przyczyna owych komplikacyj, zwłaszcza, gdy są w grze wspólne interesa gmin, np. wspólne zobowiązania pożyczkowe, prestacje na jedną i tę samą drogę itp. Tak właśnie rzecz się ma obecnie z powodu rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości, ustanawiającego Sąd powiat. w Bieczu, skutkiem czego nastąpi zmiana granic powiatów jasielskiego i gorlickiego, a w dalszym ciągu ta anomalja, że pewna droga gminna powiatu jasielskiego będzie na kilku kilometrach należyć do pow. gorlickiego, a po nich znów do pow. jasielskiego. Podobne stosunki przedstawia również kilka gmin powiatu złoczowskiego, oderwanych skutkiem powstania Sądu w Olesku, od pow. brodzkiego. Otóż na mocy uchwały sejmowej w ubiegłej sesji postanowił Wydział kraj. udać się do Rządu z przedstawieniem, aby w myśl ustaw krajowych porozumiewał się z Wydziałem krajowym przed zarządzeniem zmian w terytorjalnym podziale kraju na okręgi sądów powiatowych i Starostw. Ponieważ uchwała sejmowa z 29. maja 1875, dzieląca kraj na okręgi sądowe i powiatowe, a stanowiąca dotąd dyrektywę dla Wydziału kraj., w obec licznie przeprowadzonych w niej zmian od r. 1875, tak przez Rząd, jako też i późniejsze uchwały sejmowe, nie może dziś już służyć za podstawę do ostatecznego uregulowania terytorjów w kraju naszym, przeto Wydział kraj. wezwie Rząd do wzięcia udziału w nowej mieszanej komisji, któraby wygotowała, a raczej uporządkowała dawny projekt z r. 1875, zgodnie z istotnemi potrzebami dzisiejszemi. Gdyby się w toku tych prac komisyjnych okazało, że do końca r 1885 nie zdoła ona zadania swego należycie przeprowadzić, wniesiony zostanie do Sejmu projekt ustawy przedłużającej na dalsze 3 lata upoważnienie Rządu do zmian terytorjalnych w porozumieniu z Wydziałem kraj. Ministerstwo sprawiedliwości wezwane zostanie do przyspieszenia otwarcia nowych Sądów powiatowych w Dynowie, Żabnie i Podwołoczyskach, zapowiedzianych przez Ministerstwo już w r. 1883.

Ogień w kominie. Wczoraj o godz. 10. wieczorem wybuchł w kominie domu przy ul. Ormiańskiej l. 19 ogień w kominie. Kłęby dymu i sypiące się iskry zostały dzięki szybkiej pomocy straży pożarnej miejskiej, w krótkim czasie stłumione.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 30. listop. Skradziono pani M. N. suknię popielatą, 2 atł. staniki, 2 suknie sat. różowe, 2 szamowe sat. bez staników, stanik granatowy, 5 biał. spodnic, 5 kaft., koszulę i różową spodnicę wart. 70 zł.; panu M. W. buty wart. 8 zł.; pani A. Ł. z kiesz. pulares z kw. 10 zł., z kluczykiem wertheimowskim i z trzema biletami do teatru; panu Antoniemu Lachaniewiczowi, szewcowi w Ostrowie, 7 sznurków korali wartości 12 zł., za którą to kradzież jest poszukiwaną tegoż zbiegła lokatorka Józefa Marynowicz, a pani P. T. palto domskie, zegarek srebrny i złotą szpilkę wart. 8 zł. — Pan H. W. zgubił sr. zegarek z takimże łańcuszkiem wart. 25 zł, a pan W. P. pulares z kw. 6 zł. 30 ct. — Stanisław Płaneta, zarobnik l. 106 za Janowską rogatką, poszukuje swego wychowanka Pawła Kaniaka, 12 lat mającego, blond włosów, krągłej twarzy, w popielatym surducie i czarnym kapeluszu. — Panu D. M. przy ulicy Franciszkańskiej uciekł paw z podwórza.

Wiedeń 28. listopada. Prokuratorja skonfiskowała prospekt wzywający do prenumeraty pisma humorystycznego *Kikeriki*, za podburzanie przeciw konstytucji i wychwalanie Rządów republikańskich na wzór francuskich.

Pogrzeb śp. Fanny Elssler, znakomitej artystki-emerytki Burgteatru, odbył się w Wiedniu onegdaj z ogromnym przepychem i przy olbrzymim współudziale publiczności. Reprezentowane były wszystkie sfery stolicy, a z wybitniejszych osobistości notują dzienniki wiedeńskie także obecność ks. Jerzego Czartoryskiego.

Egzamin dorożkarzy. Oberpolicmajster miasta Warszawy postanowił, że na przyszłość bilety dorożkarskie do swobodnej jazdy po mieście wydawane będą tylko tym osobom, które złożą stosowny egzamin ze znajomości topografji Warszawy, umiejętności powożenia i obznajomienia się z przepisami policyjnemi dotyczącemi dorożkarzy. Postanowienie to wchodzi w życie dnia 1. stycznia 1885 roku.

Czy nie możnaby tego „absolutnego“ ukazu ubrać w formę administracyjnego rozporządzenia — i zastosować go u nas we Lwowie? Częste wypadki przekonują, że dorożkarze nasi są nietęgimi woźnicami, a codziennie niemal słyszymy skargi głośne, iż panowie ci o topografji Lwowa nie mają najmniejszego wyobrażenia. Prócz tego wartoby za przykładem p. policmajstra kazać choć raz na dwa lata zrewidować nasze wehikuły, z których znaczna część znajduje się w bardzo opłakanym stanie.

Socjalny demokrata Saber, wybrany w Frankfurcie nad Menem posłem do parlamentu, pochodzi, jak *Ostdeutsche Presse* donosi, z Wolsztyna. Był on żydowskim nauczycielem w Frankfurcie, lecz usunięto go z tej posady z powodu jego socjalno-demokratycznych zasad. Posiada on znaczny majątek, lecz wszelkie dochody przeznacza na propagandę socjalistyczną. — Również znany socjalista Bebel pochodzi z Wielkiego księstwa Poznańskiego; urodził się on w Ostrowie, gdzie ojciec jego był podoficerem.

W jaki sposób Stanley odnalazł Livingstona? Na bankiecie, danym na cześć Stanley'a, słynnego podróżnika afrykańskiego, nabierał głos także Sanley. Nie jest on mowcą, goniącym za świetnością frazesów, lecz umie słuchaczowi odtwarzać obrazy w prosty i naturalny sposób.

W r. 1869 otrzymał on w Madrycie depeszę Benneta, wzywającą go do Paryża. Tu polecił mu Bennet odszukać Livingstona. Stanley przyjął na siebie misję.

10. listopada 1871 odnalazł Livingstona. Wieść o tym wypadku przyjęto w całym świecie z niedowierzaniem. Nazwano Stanley'a szalbierzem.

Po powrocie Stanley'a do Europy umarł Livingston. Stanley postanowił prowadzić dalej pracę zmarłego. Pięć lat przebywał w Afryce, lekceważąc nieraz życie dla świętej sprawy umiejętności, i zdobywając sobie uznanie w miejsce dotychczasowej nieufności.

Zdaniem Stanley'a jest zadaniem ucywilizowanych narodów zatknąć w Afryce krzyż na miejsce czarnej chorągwi Islamu i stworzyć w Afryce centralnej wolny przytułek dla wszystkich narodów świata.

Wieści z Afryki. Od podróżnika naszego po Afryce p. Rogozińskiego odebrał *Dzien. Poznański* pismo, z którego podaje niektóre ustępy: Z parowca „Ambriz“ w ujściu rzeki Niger 1. listopada. Łaskawy i zacny Panie Redaktorze! Zajścia polityczne, jakie miały miejsce w stronach kameruńskich, tyle dały mi do czynienia, że w ciągłym ruchu dla ocalenia wolności gór kameruńskich od bardzo niepożądanego dla mnie zaboru — nie mieliśmy chwili wolnej, tem bardziej, że kończę równocześnie tom I. naszej podróży: Żegluga na „Łucji Małgorzacie“.

Wybaczcie, że już tu się nie rozpiszę jeszcze raz, lecz kompletnie czuję już apatję do pisania. Nim jednak wyruszę w głąb, obszerniej do *Dzien.* napiszę. Szczere też dzięki za przysłanie *Dzien.*; poczta z kraju, to pieśń świąteczna dla stęsknionego rodaka — dzięki też za waszą serdeczność!

Co do prac śp. Klemensa Tomczeka, niejedna ułożyć się da z tego książka i najzupełniej będzie właściwem pomódz tem rodzinie biednego mego przyjaciela.

Obecnie jestem w drodze do Cap Palmas po Krumanów potrzebnych do marszu w głąb.

Pora deszczowa skończona i czas na nowo ruszyć w drogę — może tym razem uda nam się przejść przez plemiona pośrednie i dotrzeć choć do Bajongu, którego tajemnicza zasłona tak uporczywie się trzyma i broni światłu wstępu.

Niestety, smutno mi będzie wyruszyć bez Klemensa! (Mówi tu o śp. Klemensie Tomczeku.) Pusto mi na świecie bez niego, każdy przedmiot, każda myśl przypomina mi wiernego druha. Z nim przeżyłem całe rzędy trosk i kilka błysków radości, z nim tyle ożywiało mnie planów i uwierzyć mi trudno dziś jeszcze, żeśmy doprawdy na zawsze rozłączeni.

Zanim wyruszę w głąb — a nastąpi to, gdy z Krumanami powrócę na wyspę Mandaleh (zapewne za jakie 4 tygodnie) — wyślę Wam, łaskawy Panie, jego notatki o krajach przez niego zbadanych — będzie to ciekawa dla geografji cegiełka, którą może nastawić zechcecie w książkę — a jeśli nie stanie Wam czasu, pozostawcie to do mego powrotu.

W roku przyszłym — jeżeli wrócę szczęśliwie z głębi — mam wreszcie nadzieję być znowu w kraju, a tymczasem zechciejcie, łaskawy Panie, pozdrowić od nas te drogie nam strony, do których z każdym dniem silniej nas woła tęsknota.

Przyjm itd. *S. S. Rogoziński.*

Almer. Komisja greckiego Ministerstwa oświaty skazała na wygnanie wyraz „kochać“ z gramatyki francuskiej. Grecy uważają za niemoralne, aby dziewczęta u wejścia do szkoły zapoznawały się z podobnemi wyrazami; zapewne zaprowadzą w miejsce tego słowa, które służy za wzór konjugacji w całym świecie wyraz „tipto“ (bić).

Sprawa Hugues Morin. Uzupełniamy doniesieni nasze w ostatnim numerze następującemi jeszcze szczegółami: Deputowany Gatineau, obrońca pani Hugues, zażądał od Sądu jej uwolnienia. Sędzia śledczy nie przychylił się do tego żądania. Wszystkie prawie pisma wyrażają swoją sympatję dla pani Hugues i żądają jej uwolnienia. Morin jeszcze żyje, ale nie ma nadziei ratunku.

Gra hazardowna jest, jak wiadomo, ulubionym sportem Chińczyków. A kwitnie ona nietylko w państwie niebieskiem, lecz wszędzie, gdzie tylko garstka Chińczyków się osiedli, zwłaszcza zaś w zachodnio-amerykańskich miastach, gdzie kolonje chińskie są najliczniejsze. W Nowym Jorku potrafili już synowie niebieskiego państwa uorganizować stałe kluby, w których rozwija się w najlepsze Tan-Tan, narodowa gra hazardowa Chińczyków. Tam utworzyli oni na koszt własny kontr-policję, strzegącą ich od niespodzianego wkroczenia władzy. Nadto nierzadko pojawiają się na rogach ulic plakaty w języku chińskim, ostrzegające uczestników gry przed sygnalizowanem niebezpieczeństwem i wskazujące miejsce nowego, spokojniejszego rendez vous. Dowcipni!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 1. grudnia po raz siódmy: „Książę Łobus,“ opera komiczna w 3 aktach, słowa Aurelego Urbańskiego, muzyka Maurycego Falla.

Amatorskie przedstawienie. Wczoraj t j. dnia 30. listopada, grono amatorów w lokalu „Gwiazdy“ odegrało „Renegatów“ hr. Łączyńskiego. Dochód był przeznaczony na rzecz weteranów z roku 1831. Przedstawienie wypadło dobrze. Tego samego dnia w południe odbyła się tam zabawa muzykalno wokalna. Program był starannie obmyślany i ku ogólnemu zadowoleniu wykonany.

Wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem młodzieży akademickiej i ze współudziałem pp. dyletantek i dyletantów, pod kierownictwem p. Lud. Marka, odbył się wczoraj w sali ratuszowej, stosownie na ten cel przyozdobionej. Na tle egzotycznej zieleni bielał biust wieszcza z laurowym wieńcem na skroni. Członkowie komitetu wieczorkowego krzątali się gorliwie około przyjęcia gości — niestety — nie bardzo licznych.

Częstokroć narzekamy na szczupłą reprezentację „młodzieży“ w tych lub owych obchodach uroczystościowych; otóż „starszyzna“ zgrzeszyła tą samą przewiną, nie przybywając tłumnie do uczestnictwa w jedynem święcie młodzieży, jakiem jest listopadowa uroczystość Mickiewiczowska.

Uroczystość tę zagaił prezes Czytelni akademickiej, p. Jan Pajgert, serdeczną przemową, którą tu w streszczeniu podajemy.

Po powitaniu profesorów (niestety, zaledwie kilku); publiczności, okazującej zawsze swą sympatję młodzieży akadem. i młodzieży ruskiej, dla której to nasze święto narodowe snać nie jest obojętne, gdyż Mickiewicz to nie poeta wyłącznie Korony polskiej, lecz wieszcz połączonych ziem polskiej, ruskiej i litewskiej, rozwinął mowca program młodzieży.

„Dziś nie ma takich, którzy stawiają młodzież tak wysoko, jak ją postawił Mickiewicz, ów wielki patrjota i myśliciel, który nie tylko umiał marzyć o ideałach, ale nie gardził rzeczywistością. Natchnionym wierszem zagrzewa do miłości, zaleca łączność, każe wspólnemi siłami do wspólnych dążyć celów. Za jego idąc przykładem, wypisaliśmy na sztandarze Czytelni — powiada mowca — jako hasło, wielkie słowa: „Ojczyzna i koleżeństwo.“ Olbrzymie szeregi bojowników zjednał sobie egoizm; ze wzrostem egoizmu podupada moralność narodu.

„Raz po raz dowiadujemy się o hańbie tych, co stoją na czele!

Czas już wielki nauczyć ludzi by jedni żyli dla drugich, stawili dobro ogółu nad samolubne cele. W Czytelni akadem. pragniemy więc zniszczyć zarodek mogącej się jeszcze obudzić, bo dziś nie zupełnie stłumionej, waśni narodowej.“

Następnie oświadcza mowca, że młodzież pragnie zbliżyć się do klas robotniczych, aby wzajemnie się poznać i pokochać.

„Niestety, to zbliżenie się przeraża wielu. Dziwna rzecz, jak staliśmy się bojaźliwymi; każdy śmielszy program wstręt w nas obudza. Bądźmy odważni, a będą się nas bali. Dziś już nie tylko z młodzieżą, ale i z krajem jak z dzieckiem igrają. Pracować, kochać wśród tego własnego, o ściśle określonych granicach społeczeństwa, pragniemy wyrobić w sobie siłę do przyszłej pracy, około dobra całego narodu. Zająć się życiem ogółu, zapoznać się bliżej z nowoczesnemi prądami; odrzucić co złe i niezdrowe, przejąć się tem, co dobre i trwałe. Oto nasze zadanie.

„Rażące są całe masy oddających się nauce paragrafów w obec maluczkiej liczby tych, co się poświęcają studjom ekonomji i skarbowości. Wydaje się nam rzeczą konieczną, by młodzież zwróciła baczną uwagę na rozwój przemysłu i handlu. Wyrobienie sobie obszernego poglądu na ekonomiczne stosunki państw i kraju; bliższe zapoznanie się z gałęziami przemysłu i jego wymogami, zwrócenie wielkiej części młodzieży od karjery prawniczej do roli i rękodzieł, oto kierunek pracy, którymy sobie wytknęli.

„Utrzymanie zgody między młodzieżą, jest dalszem hasłem naszem, Czytelnia środkiem. Dziś koleżeństwa ani w sercu, ani w ustach nawet nie ma — rozbudzić je należy. Silni duchem, silni jednością koleżeńską, podążamy ku wspólnemu celowi. Nie przyłączymy się do tych, co kamieniem potępienia rzucili na zamierzchłą przeszłość, widzimy w tem nie wolnomyślność, lecz gorycz, którą gardzimy. Dalecy od stania w miejscu, chcemy być innymi, kochając i czcząc tych, co byli. Radykalne prądy odpychamy, bo one tylko zgubić nas mogą.

„Zaznaczyć jednak należy, że gardzimy tymi co chcą zapomnieć o tem, czem była Polska, co każdą wzmiankę o minionej przeszłości za naruszenie porządku publicznego uważają; zerwaliśmy z erą rewolucji, lecz nie przestaniemy czcić jej bohaterów. — Miłość nasza niechaj będzie, jako u poety, wielka, a niechaj już od młodości Polak i Rusin podążą razem, jako bracia, jeżeli nie jako jeden mąż. Jako Polacy nie zapomnimy, że jesteśmy Słowianami, jednak w idei słowiańskiej zachowajmy ten patrjotyzm narodowy. — Razem młodzi przyjaciele!“

---

a uśmiech swobodny, niemal lekkomyślny, przewinął się po jego ściągłej twarzy.

— Tak, jeśli mnie dopuszczą! Lepiej żeby mnie nie było nic podobnego spotkało, ale skoro już raz się tak stało, to choćby mnie to szczęście miało zdusić, będę stać przy swojem, dalibóg będę!

— Dla hrabianeczki! — uzupełnił Antek.

— Nie, ani dla mnie, ani dla niej — bośmy i tak zadowoleni — ale dla sprawiedliwości; widzisz, prawo jest prawem i musi prawem pozostać, a ja znam co bezprawie, o słodki Zbawicielu, znam, znam.

Mruczał to już odchodząc. Antek patrzył chwilę za osobliwszym tym człowiekiem potrząsając głową. Hrabia Bodo powitał córkę, oparł się na jej młodem ramieniu, bo pod górę rzeczywiście nie łatwo się było drapać, i spytał.

— Rozyno, czyś ty nieszczęśliwa?

— Ja, tatu? przy tobie, w moich górach, w naszej chacie? — o nie! tylko nie chciałabym jechać!

— Musisz poznać świat piękny a zdradliwy, zanim pojedziemy w rodzinne strony, bo świat uczy rozumu, a my musimy mieć rozum. Nie bój się, Rozyno, mnie się nic nie stanie; wziąłem pokój „pod czerwonym wołem,“ nie wpadnę w przepaść.

— Nie o to idzie, tatku... tylko ojcze... doktor mówi, że nie trzeba tyle wódki... a gdybyś zachorował...

— Pomyślę nad tem; teraz gdy koniec zapomnieniu, postaram się być wstrzemięźliwym. Możesz jechać spokojna; jestem twoim ojcem; mam tę samą naturę.

Gdy w cztery tygodnie później Antek szedł znów tamtędy, hrabianeczka nie siedziała już w grocie, ale wraz z ojcem spotkała się z nim na drodze. Miała nową czarną suknię a stary był także wystrojony.

— Już z edukacji? — zawołał chłopak.

— Już, — skinęła główką poważnie. — Nie mogłam wytrzymać i po tygodniu uciekłam, — to jedno było coś warte z całej edukacji!

— A teraz jedziemy do naszych dóbr; — dodał hrabia Bodo i wzruszył ramionami. — Szkoda tylko że wciąż trzeba zaczynać na nowo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W części literackiej wieczorku wziął następnie udział akademik p. Leon Dzinbiński w jędrnym swą treściwością i jasnym w poglądach odczycie: „Kilka rysów z charakteru Mickiewicza", traktującym o „ściśle zawodowej pracowitości naszego poety i o tegoż wytrwałości w pracy". Przymioty te ocenił dosadnie — kilka wieków temu — wielki francuski myśliciel Pascal aforyzmem: *Le génie c'est la persévérance.*

Partję deklamacyjną wypełnili: akad. p. Błotnicki i p. Andruszowski. Pierwszy wygłosił Mickiewicza: „Pomnik Piotra Wielkiego"; drugi „Ustęp z Konrada Wallenroda".

Część muzyczną prowadził p. Marek w kilku numerach, jakoto: „Concert pathétique" Liszta (II. fortepian panna Cz.) i własnej kompozycji „Rapsodja polska" (II. fortepian młodzieniaszek p. Notz). Bardzo ładnie odegrała panna Paltingerówna „nocturne" (dodatkowo) „mazurka" Chopina; „polonez" Liszta wymagałby natomiast nieco więcej siły. Z akompanjamentem fortepianu (panna Palt.) wykonał p. Tyberg odante, jak zawsze, „legende", „sielanko" i w dodatku „mazura" Wieniawskiego.

Z części wokalnej podnosimy szczególnie pieśń solową, dobraną wielce starannie i odśpiewaną nader sympatycznym i dobrze opracowanym głosem altowym przez pannę L. Wielka arja z Mayerbeerowskiej „Afrykanki" [illegible] i odbytą dotąd szkołę panny Cz., za to podobała się [illegible], upopularyzowana u nas przez panią Dowiakowską pieśń: „Gdybyś, ach gdybyś mnie kochała", odśpiewana dodatkowo przez pannę Cz. w podzięce za oklaski i liczne wywoływania.

Pan Czerny odśpiewał Gumberta „serenade" i w dodatku „Lube ptaszęta". Widzimy, że w samych dodatkach ułożył się prawie drugi koncert, bo też młodzież, odwdzięczając życzliwe chęci i uczynność dyletantów, biła im serdecznie i hucznie, może nawet za hucznie brawa.

W przerwie pomiędzy I. a II. częścią programu odczytano nadesłane telegramy: od Tow. „Ogniska" w Wiedniu; od akademików w Krakowie i w Leoben i od węgierskiej młodzieży akademickiej w Budapeszcie. Ten telegram, odczytany w języku węgierskim, pokryto [illegible] oklaskami.

Słowo końcowe miał wypowiedzieć obecny na wieczorku poseł do Sejmu i do Rady państwa prof. dr. Euzeb. Czerkawski — lecz dla niewiadomych przyczyn nie przyszło do tego. (d.)

(Kr.) Obchód 54tej rocznicy powstania listopadowego w kasynie miejskiem. Na [illegible] tego pamiętnego dnia zgromadziła się nader liczna publiczność ze wszystkich sfer inteligencji. Sala była przepełniona, a nastrój powagi zgromadzenia odpowiadał godnie uroczystości.

Wieczorek zagaił p. Walerjan Podlewski, przedstawiając pobudki i ideały, które wiodły powstańców do boju; po nim skreślił p. Mieczysław Darowski przebieg wypadków, wiążących się z dniem 29. listopada.

Nastąpiła przy współudziale p. L. Marka część koncertowa o programie nader bogatym. Uznanie wyrażamy na tem miejscu [illegible] grze sympatycznej młodej pianistki panny Palt.; p. Wit. śpiewał ze zrozumieniem rzeczy „Grajka" Moniuszki; pan Tyberg i panna Tarsawicka odegrali poprawnie polonez Chopina na skrzypce i fortepian. Oklaski zebrał p. Czermak za deklamację poematu Z. Krasińskiego „Ostatni".

Niejako drugą połowę koncertu stanowiła kompozycja p. L. Marka na solo i chór męski „Król Bolesław", oratorjum, słowa Platona Kostedkiego. Chór „Lutni", który podjął się wykonania tej kompozycji, wywiązał się [illegible] z zadania. O kompozycji p. Marka pisaliśmy przy sposobności obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia w r. 1883.

Towarzystwo muzyczne wystąpiło wczoraj w południe z pierwszym swoim w tym sezonie koncertem, który tym razem był nietylko publicznym popisem sił muzykalnych naszego konserwatorjum, ale także i egzaminem *maturitatis* dla p. Jana Galla, kandydata do posady dyrygenta produkcyj orkiestralnych i chóralnych. *Presente publico* zdał p. Gall ten egzamin *maxima cum laude*. Dowiódł on, że jest samodzielnym panem partytury i że władając w głębi ducha kompozycji, umie przelać ją we wszystkich swoich kompanów. Żywy przykład tego mieliśmy na wykonaniu znakomitego utworu W. Żeleńskiego, jakim jest tegoż uwertura charakterystyczna na wielką orkiestrę p. t. „W Tatrach". Dzieło to jest artystycznem tłumaczeniem przyrody [illegible] tak co do pomysłu i opracowania motywów, jak i co do wielce charakterystycznej instrumentacji. Szczupłość miejsca, jakie dziennik polityczny może poświęcić do dyspozycji referentów w recenzji muzyki, nie pozwala nam wszczegółowo w ocenianie wszystkich pięknych piękności „Tatrów" Żeleńskiego. Powiemy tylko, że zostały wykonane znakomicie przez naszą orkiestrę, co tem bardziej na uznanie zasługuje, że [illegible] dwie próbie. Okoliczność ta i względ, że artyści orkiestry nie mieli jeszcze dość czasu, aby [illegible] w jedną harmonijną całość tak pomiędzy sobą, jako też z [illegible] nowego dyrygenta, [illegible] batutę p. Galla.

Z równie korzystnej i pochlebnej strony dał się nam poznać pan G. jako kompozytor w [illegible] chórze damskim: „W ogródku słowik nuci śpiew" i „Wiosna". Na fortepianie akompanjował sam kompozytor. Chór [illegible] i cieniował śpiew należycie. W podziękę za jeneralny aplaus powtórzono „Wiosnę". Trzeciem i ostatnim numerem programu było oratorjum Mendelsona „Lauda Sion" (solo, kwartet solowy, chór mięszany i orkiestra). [illegible] Wykonawców i dyrygenta darzyła publiczność hucznemi oklaskami, z których najwymowniejsze były [illegible] i artystyczną dyrekcją [illegible] p. Gall swoją karjerę, rozpoczętą chlubnie w Lipsku i Krakowie. (d)

Pani Helena Modrzejewska [illegible] oddaje się malarstwu. W pracowni założonej sztuce artystycznego malarstwa p. Piotrowskiego, artystka zdolnościami zdumiewa swego mistrza i świetne robi nadzieje. [illegible] Szkoła p. Piotrowskiego rozwija się pomyślnie, [illegible] pracują, że przyczynia się do tego taka uczennica.

Koncert. We środę dnia 3. grudnia 1884 odbędzie się w sali ratuszowej w Przemyślu koncert panny Wandy Paltinger, pianistki, i pana Marcelego Tyberga, skrzypka. Program: 1. Beethoven. Sonata, Kreutzerowi poświęcona, na fortepian i skrzypce, wykonają koncertanci. 2. Mendelssohn. Koncert E-moll, wykona p. Tyberg. 3. a) Chopin. Nocturne des dur b) Rubinstein. Etude c) Liszt. Venezia e Napoli odegra p. Paltinger. 4. Gawalewicz. „Ach Panie!" deklamacja. 5. Vieuxtemps. Fantaisie caprice, wykona p. Tyberg. 6. Liszt. Fantazja węgierska, odegra p. Paltinger. 7. a) Raff. Cavatine b) Hauser. „L'oiseau sur l'arbre" p. Tyberg. 8. Chopin. Polonez na skrzypce i fortepian, wykonają koncertanci.

Wycieczkę artystyczną przedsięwzięła panna Paltinger i p. Tyberg do Przemyśla, gdzie d. 3. bm. urządzają koncert. [illegible] artystów, a towarzyszy im szczere życzenie jak najpomyślniejszego powodzenia.

„Muzeum". Zawiązane w kwietniu b. r. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dążąc do [illegible] celu, które sobie wytknęło, postanowiło zgodnie z ustępem 4. §. 2. statutu swego wydawać pismo, poświęcone sprawom szkół wyższych, pod nazwą: *Muzeum*. Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych objętości około trzech arkuszy druku pod redakcją p. Romana Palmsteina i komitetu składającego się z pp. Kornelego Fischera, dra Maurycego Maciszewskiego, dra Ignacego Petelenza, Franciszka Próchnickiego, dra Zygmunta Samolewicza, Józefa [illegible], Józefa Sołeckiego i Romana Sołtysika. Treść pisma stanowić będą: Sprawy Tow. nauczycieli szkół wyższych; artykuły traktujące o sprawach bieżących, [illegible] reform, potrzeb szkół wyższych, stosunków prawnych nauczycieli itd.; artykuły z zakresu pedagogji ogólnej, dydaktyki i metodyki szkół wyższych; ruch naukowy; recenzje; rozmaitości z zakresu szkoły i nauki; rozporządzenia władz; wiadomości osobiste i inseraty.

Opera na tle Wallenroda. Z Petersburga donoszą, że przedstawioną została w teatrze Marjińskim opera Ponchiellego „Aldona", której libretto zostało osnute na tle „Konrada Wallenroda". Autor libretta Ghislanzoni, poeta włoski, opracował rzecz samą nie źle; sam Konrad tylko, jakkolwiek śpiewany przez Cotogniego, traci wiele w śpiewie. W „Aldonie" są ładne tańce, nie mające jednakże nic wspólnego ani z zakonem krzyżowym, ani z Pomorzem lub Litwą, ani z wiekiem XVI. Odznaczają się jednak wielką wystawą i przepychem, którego w ogóle w całej operze nie szczędzono.

Teatr w Lublinie. [illegible] nowego wybudowanego teatru miejskiego w Lublinie. [illegible] Jan Królikowski, Bolesław Leszczyński, Władysław Szymanowski artyści dramatyczni z Warszawy, dalej Józef Rychter, były artysta dramatycznego teatru krakowskiego, i wreszcie Adam Miłaszewski, były dyrektor teatru krakowskiego.

Kalendarz „Tarnowianin", polski, ruski, żydowski i mahometański, na rok zwyczajny 1885 (rocznik VI.) wyszedł w Tarnowie nakładem i drukiem Józefa Pissa.

Z izby sądowej.

Wiedeń 29. listopada.

Dzisiaj ogłoszono wyrok w procesie anarchistów, skazujący Hübner'a na 12, Horalika na 8, Bardy'ego na 12, Habermana na 4, Sobhanera na 4, Weiningera na 5, Bleichera na 8, Schroma na 4, Hallecka na 8, Stanvolla na 8, Springera na 8, Bachmanna na 10, [illegible] na 3, Schreiblechera, dr. [illegible], Thiel'a i Kiesly'ego na 3 lata ciężkiego więzienia. Tröster i Prötzner zostali uwolnieni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Linja wicynalna Lwów-Rawa ruska. Rada zawiadowcza kolei Czerniowieckiej rozpoczęła nowe rokowania z Rządem o [illegible] kolei wicynalnej Lwów-Rawa ruska; proponuje utworzenie samoistnego Towarzystwa akcyjnego, podobnie jak dla kolei [illegible]. Kapitał zakładowy, [illegible] w kwocie 120 000 złr., wynosiłby 3,370 000 złr.

Targ na woły. Wiedeń 1. grudnia. (Telegram). Przypędzono galicyjskich 802, węgierskich 756, niemieckich [illegible], razem 2067 sztuk.

Płacono galicyjskie [illegible] za 100 kilogramów. Targ mdły.

Najbliższy targ z powodu święta w poniedziałek odbędzie się we wtorek dnia 9. bm.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. grudnia.

Czytamy w *Dile*: „Według naszych informacyj, otrzymanych ze źródła niezawodnego, komisja obrzędowa archidyecezyi lwowskiej postanowiła: Zważywszy, że krzyż trójramienny używany był w kościele łacińskim już w wieku X, XI i XIV, czego dowodzą zabytki, znajdujące się dotąd w kościołach łacińskich; zważywszy, że krzyż trójramienny nie sprzeciwia się faktycznie wierze katolickiej; zważywszy, że schizmatycy nie używali nigdy i nie używają krzyża trójramiennego, [illegible]; zważywszy, że krzyż ten wprowadzony i używany jest przez unitów; zważywszy, iż w obecnie okolicznościach domagają się [illegible] dobra i pokoju wiary katolickiej; komisja obrzędowa wypowiada się za tem, że krzyża trójramiennego [illegible] jeszcze tylko postanowienia Kurji rzymskiej a [illegible] przez Rzym, stanie się ono prawomocnem. Nim jednak postanowienie [illegible] z Rzymu, musi zdanie swoje wypowiedzieć także komisja obrzędowa dyecezji przemyskiej.

Od czasu [illegible] Rady państwa zaszły liczne w jej łonie zmiany, tak że [illegible] dr. Kopp, na miejsce [illegible] Neu[illegible] będzie [illegible] Claudiego Schier. W Czechach w miejsce [illegible] Düry[illegible] Złożył mandat także Reschauer, a hr. Harrach mianowany został członkiem izby panów. U nas wybrano]: nowych pp. Bartoszewskiego w miejsce Towarnickiego, Lewakowskiego w miejsce Zacharjewicza, Starzyńskiego w miejsce Bartmańskiego, barona Romaszkana w miejsce Krzysztofowicza, jest oraz jeszcze jeden wybór do przeprowadzenia, a to w miejsce dra Raczyńskiego.

Presse donosi, że w prezydjum i w kancelarji Izby deputowanych odbywają się przygotowania do zwołania na przyszły tydzień Izby deputowanych. Izba Panów ma być zwołaną około 10. grudnia, a mianowicie, gdy sprawa prowizorycznego budżetu zostanie załatwioną przez Izbę deputowanych.

W kołach wiedeńskich kolportują pogłoskę, że gabinet wiedeński zawiadomił Rząd francuski, iż widziałby się zmuszonym do podwyższenia ceł agrarnych, gdyby Francja coś podobnego uczyniła. Francja sądzi się upoważnioną do podwyższenia ceł, ponieważ nie zobowiązała się, jak Austrja, nie podnosić taryfy przez czas trwania układu. Do *Wiener Allgem. Ztg.* donoszą z Paryża, że Rada ministrów uchwaliła podwyższyć cło od zboża zagranicznego, wynoszące obecnie 60 centymów, na dwa franki.

Namiestnictwo Dolno-austrjackie zasystowało na podstawie §. 107. statutu gminnego uchwałę wiedeńskiej Rady gminnej z d. 25. listopada o budowie tramwaju na Babenbergerstrasse przy policji.

Podług doniesienia *Pol. Cor.* z Aten zrobiły tam oświadczenia hr. Kalnoky'ego w Delegacjach o stosunku Austrji do Grecji jak najlepsze wrażenie. Dawny przesąd, że Grecja nie może w przyszłości żyć w przyjaźni z Austrją znikł nagle i w coraz szerszych kołach zaczynają wierzyć, że Austro-Węgry mogą być korzystnym czynnikiem w rozwoju Grecji, a zawarcie układu handlowego jest najlepszem do tego przygotowaniem.

W rozprawie budżetowej w Sejmie węgierskim oświadczył Beksics między innemi, że kwestja kultury jest dla Węgier kwestją życia i że walkę ze Slawizmem trzeba rozstrzygnąć nie w walce orężnej, ale w walce kulturnej. — Stronnictwo niezawisłych postawiło umotywowany wniosek odrzucenia budżetu. — Komisja reformy Izby magnatów skończyła już obrady specjalne nad przedłożeniem rządowem.

Dnia 19. list. nastąpiła między prezyd. Szwajcarji Welti'm a delegatem papieskim Testaferatą ratyfikacja układów o przywrócenie biskupstwa w Bazylei.

W Budziejowicach odbył się dnia 28. listopada wybór do Rady państwa, w miejsce zmarłego dra Claudiego. Z 1335 uprawnionych do wyboru głosowało 1115. Wybrany został kandydat niemiecko-narodowy, Józef Schier, 671 głosami; kandydat czeski, Kopriva, otrzymał 429 głosów.

Panow, ten sam, który wykonał zamach na ministra spraw wewnętrznych, Sławejkowa, usiłował go wykonać na prezydencie ministrów, Karawełowie. Tak donoszą pod dniem 30. z. m. z Ruszczuka.

Po rekonstrukcji gabinetu rumuńskiego nastąpią także niektóre zmiany w reprezentacjach u obcych mocarstw. Dotychczasowy poseł w Atenach Ghika ma objąć opróżnioną posadę w Rzymie, a sekretarz legacyjny Obedenaru ma zostać posłem w Atenach. Słychać także, że gdyby Sturdza został ministrem, objąłby ambasadę we Wiedniu dotychczasowy poseł w Belgradzie Mitilineu.

W skutek przedstawienia szefa okręgu Transkaspiskiego generała Komarowa, postanowiło rosyjskie Ministerstwo wojny, rozpocząć niezwłocznie budowę linji telegraficznej z Aszabadu do Merwu na Annawę, Badadurma, Bugaczyk, Arczingawę, Seraks. Koszta na budowy tej linji, przebiegającej prawie 500 wiorstw preliminowano na 100.000 rubli.

Dnia 27 go z. m. otwartym został parlament włoski. Posiedzenie izby niższej zagaił marszałek i przypomniał pobyt króla Humberta w Neapolu i Brescji podczas grasującej w tych miastach cholery. Izba przyjęła następnie jednogłośnie wnioski deputowanych Sandonato i Cavaletto, wypowiadające królowi i księciu Aosta podziękowanie i podziw Izby za owo poświęcenie i żądające zarazem ustanowienia komisji, która uchwałę tę wręczy królowi. W dalszym toku obrad przedłożył minister finansów projekt budżetowy na rok 1885—1886 i dołączył do niego sprawozdanie o położeniu finansowem Włoch. Prezes Ministerstwa przedłożył projekt do ustawy sanitarnej dla Neapolu i wniósł o uchwalenie nagłości obrad, na co się też Izba zgodziła. W końcu posypały się jak z rogu obfitości różne interpelacje, a pomiędzy niemi interpelacja, deputowanego Crispiego, żądająca od Rządu wyjaśnienia jego wewnętrznej polityki.

P. Depretis oświadczył, że zastrzega sobie czas, w którym odpowie na interpelacje. W końcu zamknięto posiedzenie, ponieważ się wykazało, że Izba dla niedostatecznej liczby członków nie może prawomocnych stanowić uchwał. Posiedzenie senatu zagaił krótką przemową marszałek Durando. I senat uchwalił przesłać królowi Humbertowi podziękowanie za poświęcenie, jakie okazał zwiedzając dotknięte cholerą miejscowości. Pierwszą kwestją, nad którą obradować będzie Izba niższa, będą prawdopodobnie konwencje kolejowe. Opozycyjna lewica odbyła w środę naradę i postanowiła nie żądać wotum nieufności dla Rządu w tej kwestji, a tylko pozostawić mu całą odpowiedzialność.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Praga 1. grudnia. W klubie czeskim miał dr. Rieger zapowiedziany wykład. Mówił przeszło godzinę o stosunku pomiędzy Węgrami i Czechami i podniósł odnawiające się ciągle siłą wypadków związki pomiędzy temi obydwoma krajami. Czeskie i węgierskie prawo państwowe ma równe znaczenie. Czesi nie mają obecnie żadnego powodu do powstawania przeciw Węgrom; również nie mają żadnego prawa do mięszania się do kwestji kroackiej. Mowca odpiera jako niedorzeczność robiony Czechom zarzut panslawistyczno-politycznych usiłowań, ile że Czesi połączeni są ściśle z Polakami. Co się tyczy ciągłego upadania Słowaków, to winni są temu sami Słowacy, gdyż tylko duchowieństwo protestanckie pielęgnuje u nich ducha narodowego, katolickie zaś skłania się do madjaryzmu. Zresztą nie są Czesi uprawnieni do wyrokowania o skargach Słowaków, którzy w kierunku narodowym odstręczyli się od Czechów. Najżywotniejszym interesem Węgrów i Czechów jest utrzymanie pokoju z Niemcami pod warunkiem zachowania zupełnej samodzielności Austro-Węgier.

Ołomuniec 1. grudnia. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Kasy wspierającej straż ogniową na Morawie (244 stowarzyszeń, na które składa się 13.039 członków, należy do Związku; obecnych było 180 strażaków, wśród nich 50 Czechów). Ponieważ Niemcy przeważali liczbą, przyjęto wniosek dra Richtera, by rozdzielić członków narodowości niemieckiej i czeskiej, a postanowienie to ma być przedstawione Sejmowi; przy wyborach zwyciężyli Niemcy; wieczorem odbył się uroczysty komers.

Petersburg 1. grudnia. Uroczyste posiedzenie Błagotwor. Obszczestwa odbyło się dzisiaj. Prof. Łamańskoj mówił o zadaniu i misji Towarzystwa. Inicjatywa w zmocnieniu Słowiańszczyzny winna rozpocząć się pod opieką Rosji, a w szczególności należy ułatwić przyłączenie Słowian zachodnich, do czego jedynym środkiem jest język i literatura rosyjska. Zasadą w tym względzie winno być zakładanie seminarjów w obrębie wąwozu Szipka, do czego nadaje się wyśmienicie polityczne położenie. Było bardzo wieln członków wyższego duchowieństwa. — Serbski exmetropolita, Michał, przesłał podziękowanie za okazane sympatje, ubolewając nad niebezpieczną polityką serbskiego Rządu. W końcu mianowano paryską śpiewaczkę operetki Margaretę Ugald, która brała czynny udział w produkcjach towarzystwa w ciągu ostatniego lata, czynnym członkiem towarzystwa.

Telegramy biura koresp.

Paryż 1. grudnia. Okólnik Ferryego poleca reprezentantom francuskim za granicą, aby zawiadomili mocarstwa o zupełnem wygaśnięciu cholery we Francji i prosili o zniesienie kwarantany.

Paryż 1. grudnia. Rząd wynajął trzy nowe okręty na wypadek przyszłego transportu wojsk do Tonkinu.

Madryt 1. grudnia. Dekret królewski rozporządza śledztwo w sprawie rozruchów studenckich i zabrania zebrania się Rady uniwersyteckiej.

Rzym 1. grudnia. Korowód z pochodniami na cześć królestwa przybył wczoraj o godz. 7 wieczorem na plac Kwirynalski. Rodzina królewska pojawiła się na balkonie i pozostała tam przez pół godziny wśród okrzyków pełnych uniesienia niezliczonych tłumów ludu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 29. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269·50 do 272·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·25 do 199·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·70 do 99·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·60 do 99·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·30 do 91·30, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleonder 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·09, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26— do 1·28—, 100 marek niemieckich 59·85 do 60·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 1. grudnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 305·50, Anglo-Austr. 105·25, Akcje banku Union 90·—, Kolej Karola Ludwika 270·50, Połudn. 148·60, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·76½, Rubel papierowy 1·27½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 29. listopada godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 51·60, Węg. akcje kredyt. 309·—, Akcje anglo-austr. 105·10 Akcje banku Union 90·—, Akcje Karola Ludwika 270·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 148·70, Akcje kolei Alföldzkiej 180·75, Akcje Staatsbahn 306·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 168·75, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 117·—, Losy tureckie 22·—, Węgierska renta 95·60, Akcje banku związkowego 105·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27½, Węgierskie losy 120·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ożywione.

Wiedeń d. 29. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·55, w srebrze 82·75, Renta w złocie 104·40, 5% austr. renta marcowa 96·85, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 304·75, Londyn 123·15, Srebro —·—, Napoleonder 9·77, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·20

Berlin d. 29. listopada godz. 5 min. 42. Rosyjskie banknoty 211·60, Akcje kredytowe 509·50, Lombardy 248·50, Galicyjskie 112·60, Kolei rumuńskiej 63·40, Austrjackie banknoty 166·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·60.

Telegramy zbożowe d. 29. listopada. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·30 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·25 do 29·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·18 do 8·19 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 153·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·10 m., olej rzepakowy 51·60 m. Paryż mąki 159 klgr. 45·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 1. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: —·—, na listopad —·—. na listopad-grudzień —·—. Antwerpja: na listopad 18⅛. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. grudnia.

HOTEL ŻORZA. J. bar. Romaszkan z Horodenki, B. Rozwadowski z Torówki, S. Sarnecki z Turynki, H. Despalanques z Paryża.

HOTEL EUROPEJSKI. L. Nowicki z Poznania, M. Lewicki z Koniuszek, J. Pianer z Berlina, F. Reiner z Wiednia, J. Borkowski z Zaleszczyk.

HOTEL WARSZAWSKI. K. Łoś z Wyznian, Szalay ze Złoczowa.

HOTEL ANGIELSKI. A. Wilczyński ze Strzałkowa, J. Lipski z Zarudzia, K. Porzyński z Tarnopola, K. Torosiewicz z Nabaczowa, S. Lewin ze Stawisk.

HOTEL LANGA. E. Getzlinger z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI. S. Głogowski ze Stanisławowa, F. Stupnicki z Wilczyc, M. Bethlheim z Buda-Pesztu, Z. Dawid z Zaleszczyk.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po połud. (pociąg mięszany)

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 3. (pociąg mięszany) i o godz. 10 min. 56 przed południem (pociąg lokalny) Stryj-Lwów.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego", dołączamy dwunasty arkusz powieści „Nurek".

Handel delikatesów
St. Wojciechowskiego
róg ulicy Chorążczyzny

poleca

Kawior astrachański gruboziarnisty,
Porter angielski musujący,
Sery: Ementaler, Imperial, Newszateler, Strachino, Romadour, Cieszyński, Roquefort, oraz wielki wybór **marynat.**

M. BEYER i Spółka
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 1.

Wielki wybór
bielizny zimowej
dla panów, pań i dzieci.

Kompletnych wypraw ślubnych w cenie od złr. 95·60 do 4232·10, podług naszego cennika, zawsze na składzie.

Wyprawy dla mamek i nowonarodzonych niemowląt.

Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.

Bielizna męska we wszystkich gatunkach.

Wielki wybór płócien i saksońskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.

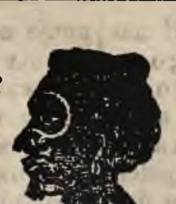
M. BEYER i Spółka
Lwów, ul. Karola Ludwika 1.
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest, Corso 607.
Główny skład
we Wiedniu, Spiegelgasse l. 11.

Ściereczki
do prochu, szkła i porcelany,

- z płótna galicyjskiego, tuzin po złr. 2·40, cienkie tuzin po złr. 3·60,
- z kolorowemi brzegami tuzin po złr. 2·80, 3·40 i 4 złr.,
- z kolorowemi brzegami i napisami do szkła i porcelany tuzin po złr. 5·40,
- **jedwabne szare** do prochu tuzin po złr. 2·16 i 3·26,
- **maglowniki** po cnt. 70 i 80,
- **sienniki** szare płócienne po 2 złr., drelichowe w pasy kolorowe po złr. 2·40, 2·70, 2·80, 3 i 3·50

poleca 2569 11—0

Magazyn Markiewicza
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Przy placu Halickim l. 10 w t. z. Pałacu
począwszy od niedzieli 23. listopada, co dzień od godziny 9. rano do godziny 10. wieczór otwarte będzie
wielkie na cały świat sławne
Muzeum wraz z Panopticum
w zakresie anatomji, sztuki i umiejętności
KAROLA GABRIELA przedtem S. MEISELSA.




Wstęp do Muzeum dozwolony jest tylko dorosłym i kosztuje 20 cnt., wojskowość bez szarży płaci 10 cnt.

Panopticum otwarte jest dla mężczyzn, kobiet i dzieci za opłatą 15 cnt. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą 10 cnt.

Wstęp do obydwu oddziałów razem 30 cnt., wojskowi bez szarży 15 cnt.

Katalogi w języku polskim i niemieckim przy kasie po 6 cnt.

Każdego czwartku otwarte jest Muzeum anatomiczne tylko dla kobiet przyczem kobieta także daje umiejętne objaśnienia.

Bliższe szczegóły ogłoszą plakaty.

Z poważaniem
KAROL GABRIEL
następca **Meiselsa.**

2835 7—0

Spólnika
z kapitałem 6000—10.000 złr. potrzeba do interesu przynoszącego do 10.000 złr. rocznego dochodu. Bliższych wiadomości zasięgnąć w kancelarji adwoka **Wgo Lehmana,** ulica Szajnochy Nr. 3, II. piętro.

Karol Ballaban
pod
„Złotym Kogutem“
we Lwowie
poleca
zupełnie świeży transport
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo **Congo** cesarskiej	złr.	2·20
„ **Familijnej**	„	3·20
„ **Melange de Moskau**	„	4·20
„ **Imperial**	„	5·20
„ **Wysiewków** własn. wys.	„	1·70
„ **Wysiewków** sprowadzan.	„	1·50
„ **Souchong** w orygin. opak.	„	4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 2748 6—21

Najlepszą prawdziwą
Karawanową Herbatę
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca
Skład herbaty karawanowej
JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu.

„CALICOT“
najtrwalszy materjał na kalesony
sztuka na 10 par złr. 7·50
poleca handel
F. KNAUERA i SYNA
pod „Złotym Lwem“ plac Kapitulny.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2877 1-0

Karafioły
w koszykach, mieszczących w sobie 6—8 róż, po cenie 1 złr. 70 cnt., rozsyła za zaliczką pocztową bez żadnych dalszych kosztów
M. MAJONICA w Tryeście.

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 2485 2—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie

a mianowicie:	½ ko. zł.
N. 0. „Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1. „Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2. „Jamtalezan Pecha“, białokwiat.	4·—
N. 3. „Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4. „Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5. „Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6. „Proszek herbaciany“	1·50
N. 7. „Wysiewki“, z najlep. herbat	1·70
N. 8. „Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong“, powyższa na wagę	3·60
N. 10. „Czarna karawanowa“, Wereszczenki, funt rosyjski	4·80
N. 11. Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

Nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie w Hotelu Żorża wyszedł
KALENDARZ OGNISKA DOMOWEGO
ozdobiony kilkudziesięcioma ilustracjami, wykonanemi podług rysunków najznakomitszych artystów.

Część informacyjna bardzo obfita, zestawiona podług najświeższych źródeł urzędowych. — Dział literacki wypełniają opowiadania historyczne, życiorysy, humoreski, nowele i t. d. — „Wygląda wspaniale. Dotychczas nie mieliśmy w Galicji tak pięknego Kalendarza“. (Wyciąg z recenzji zamieszczonej w „Kurjerze Lwowskim“). 2786 14—0

Cena 50 cnt., z przesyłką 55 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.

Wyprzedaż.
1000 sztuk chustek damskich, w najwspanialszych i najefektowniejszych kolorach, a to: czerwonym, białym, liliowym, siwym, brunatnym, szkockim, niebieskim, tureckim, w kwadraciki, pepita, z najczystszej wełny berlińskiej pod gwarancją, a to z powodu zaniechania przedsiębiorstwa, po niepraktykowanych jeszcze cenach

1 złr. 20 cnt.
kto chce tanio kupić piękną i dobrą, delikatną i wielką chustkę, niech pospieszy z zamówieniem, gdyż sama wełna surowa kosztowała 2 razy tyle, **ile obecnie cała gotowa, wielka chustka.**

Dostać można także **850** sztuk
pledów podróżnych
nadzwyczaj wielkich i grubych, tkanych z najlepszej materji, podług eleganckich wzorów angielskich, w kolorach brunatnym, siwym a rozmaitemi ciężkiemi grubemi frędzlami. Z powodu swej nadzwyczajnej długości użyte być mogą jako ubranie, kapy, szale damskie, a nawet po 20 letniem noszeniu można z nich zrobić dwa wielkie garnitury, a zatem mogą one zaoszczędzić zarzutki, płaszcze od deszczu lub surduty. I. jakość **5 złr. 50 cnt.** II. jakość **4 złr. 50 cnt.**

Dalej **370** sztuk
materyj szewiotowych dla mężczyzn
na sezon jesienny i zimowy z czystej, tkanej wełny, w najmodniejszych kolorach gładkich i włosistych, w najlepszym gatunku, siwe, brunatne, niebieskie, oliwkowo zielone i czarne, cały garnitur dla każdego, surdut, spodnie i kamizelka tylko złr. **6·50.**

Próbek się nie posyła.

Za prawdziwość i jakość każdej sztuki ręczę, a komu się niepodoba, odsyłam pieniądze. Na prowincję rozsyłam za pobraniem pocztowem. 2873 1—4

Adres: Rabinovics, Schafwollwaaren-Agentur
Wien, II., Schiffamtsgasse 20.

Kawy, Herbaty i Rum
najlepsze i najwyborniejsze przezemnie wypróbowane tak w smaku jak i w zapachu pod prawdziwemi nazwami:

Kawa zielonkowata dobra	za ½ kilo	—·70
„ zielona dobra	„	—·75
„ zielona bardzo dobra	„	—·85
„ zielona najlepsza	„	—·96
„ zielona perłowa	„	—·95
„ żółta silna	„	—·66
„ żółta najlepsza	„	—·80
„ najdelikatniejsza brunatna	„	1·05
„ tak zwana złota Jawa	„	—·92
„ Moka arabska	„	—·92

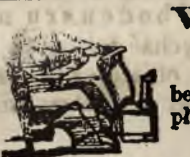
Herbata Congo	Nr. I.	II.	III.	IV.	
	złr. 2.00	2.50	3.00	4.50	
„ Souchong	Nr. I.	II.	III.	IV.	
	złr. 2.50	3.00	3.50	4.50	
„ Pecco kwiat	Nr. VI.	VII.	VIII.		
	złr. 3.50	4.50	5.50		

Herbaciane wysiewki nie sprowadzane tylko z własnych herbat najlepsze złr. 1·75.

Rum z Jamaiki	Nr. 0.	I.	II.	III.	IV.
butelka	60	1.20	1.40	1.70	2.25

Arak biały butelka złr. 1.90.
Koniak w butelkach po złr. 1.50, 2.50 i 4 złr.
Cukier w kostkach i w mączce ½ kilo 22 ct.
„ najlepszy „ „ 20 „

wszystkie inne towary korzenne w najlepszym gatunku i najtaniej poleca:
O. T. WINCKLER
we Lwowie, Dom Narodny. 2878 1—3



Weyla opalany fotel kąpielowy
bez trudów i kosztów ciepła 30° kąpiel. Dokładne cenniki gratis.
L. WEYL, Wiedeń, I. Wallfischgasse 8.
Wanny itd. Także na spłaty miesięczne.

KIT
do okien i drzwi, biały i brązowy w najlepszym pokoście
polecają 2737 1—0
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Nie powierzchowna
tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. Takową zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszerji**

2511 **J. KURPIEL,** 9—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 3, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrecjonalny sposób.

Bielizna roboty domowej.



Poniżej wyszczególniona bielizna męska i damska oraz inne wyroby ręczne w najdelikatniejszym i najlepszym gatunku wyprzedane zostają po oryginalnych cenach fabrycznych prawie za darmo; na dowód solidarności wszelki towar niekonwenujący odbiera się napowrót, dlatego zamówienia nie są w cale ryzykowne. 2873 1—4

Koszule damskie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, ze wstawkami z prawdziwego haftu szwajcarskiego, prawdziwy haft artystyczny, sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takie same z prawdziwego szyfonu Schrolla, roboty bardzo eleganckiej z bogatym haftem sztuka złr. 1·80, tuzin 20 złr.

Damskie kaftaniki nocne, w takimże samym gatunku, bardzo długie, ze wstawkami bardzo eleganckiemi z prawdziwego szwajcarskiego haftu, przedmiot bardzo elegancki dla każdej damy, szt. złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego, ciężkiego barakanu, bardzo długie z haftami w całej długości szt. złr. 1·60, tuzin 18 złr.

Spodnice z najdelikatniejszego i najcięższego sukna, dokoła plisowane i ząbkowane, z wełnianym haftem, szt. złr. 2·80, ubrane aksamitem i atłasem, wielce delikatne, szt. złr. 3·80, z ciężkiego barchanu sznurkowego, ubrane bardzo pięknie, szt. złr. 1·60.

Koszule męskie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, z piersią poczwórną, dowolnej objętości szyi, szt. złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego, prawdziwego szyfonu Schrolla, roboty jak najdelikatniejszej à la France, szt. złr. 1·70, tuzin złr. 18·80, szt. także 2 złr., tuzin złr. 22·50.

Prześcieradła z dobrego ciężkiego płótna, bez szwu, kompletne, na największe łóżka, ⁸/₄ szerokości, szt. złr. 1·35, tuzin 15 złr.

Płótno domowe, 30 łokci, fabrykat jak najlepszy, ciężki, dla użytku domowego ⁸/₄ szerokości, złr. 7·50, ⁴/₄ złr. 5·50 za sztukę. Ceny płótna idą gwałtownie w górę. Płótno będzie więc wkrótce kosztowało dwa razy tyle, dlatego należy zamawiać jak najspieszniej.

Garnitury stołowe z deseniami w kwiaty, złożone z obrusa i 12 serwet tylko złr. 2·85. Takież same najdelikatniejszej roboty francuskiej; bardzo delikatne, z obfitemi frędzlami na 12 osób, garnitur złr. 3·45. Garnitury z najdelikatniejszego adamaszku, z deseniami w kwiaty, składające się z obrusa na osób 12 i 12 wielkich serwet, bardzo delikatnej roboty garnitur tylko złr. 5·60.

Ręczniki całkiem gotowe, każda sztuka osobno, z czerwonemi bordiurami i długiemi frędzlami delikatnie pikowane, przepyszne tuzin złr. 3·75.

Jedwabne chustki do nosa z najgrubszego jedwabiu lugduńskiego we wszystkich kolorach, każda sztuka koloru innego, tuzin tylko złr. 3·50.

Pończochy jedwabne z najpyszniejszego koloru, czerwony, niebieski, fioletowy, różowy, brunatny i szamoa, długie po kolana, 3 pary złr. 1·16.

Garnitury gobelinowe, składające się z dwóch jak najdelikatniejszych kap i obrusa, z kutasami aksamitnemi, w najrozmaitsze kolory, garnitur tj. wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 7·50.

Zamówienia za przesyłką gotówki lub za pobraniem pocztowem adresować należy
Wäsche- und Manufactur-Waarenhaus
Rabinovics
Wien, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse 20–R.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,
III., Mathaeusgasse Nr. 6
wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie
złotym medalem.
IMPORTERZY
herbaty, rumu jamajka, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, malmazji, pajarete, valdepenas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje
Cognac, Bisquit Dubouché & Co.
najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą roczną konsumcji dwa miljony litrów, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 1532 57—0

Malaga-Sect dla celów medycyny
odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Ajent dla Lwowa i okolicy
pan Oskar Kreyser.

SKLEPY WŁASNE: HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.
Jan Ihnatowicz
FILIA: w KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

NIGRETINA.
Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 cnt. — **Quilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 cnt. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 cnt. i 1 złr. 2484 3—0

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszka 30 cnt.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione sześcioma medalami zasługi.

MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa.

Najlepszy środek
przeciwko wszelkim niedyspozycjom, mdłościom, dyarji, bolowi zębów itp.

Zęby, skóra, usta.



Jako doskonały środek żołądkowy.
Uśmierzające kurcze.
Jako tynktura do zębów i woda do ust.
Jako środek toaletowy.
Jako napój orzeźwiający.

Cena jednej flaszki 50 ct. Żądać należy wyraźnie Mentyny Neusteina i uważać, ażeby każda flaszka zaopatrzoną była **w naszą markę ochronną.**

Główny skład dla Austro-Węgier: we Wiedniu, w aptece „zum heil Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse 6. — We Lwowie w aptece p. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera. 2747 4—15

Resztki sukna
tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane **od 1 złr. za metr.**
Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna
zum „Weissen Lamm“ Berno (Morawa).

KANTOR WYMIANY
JAKÓBA STROH
we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 6,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery państwowe, obligacje, akcje, 5% obligacje komunalne galic. banku krajowego i 4½% pożyczki krajowej z r. 1883 najtaniej. Sprzedaje też promesy na losy węgierskie o głównej wygranej 120.000 złr. tylko po 2 złr. 50 cent. i stempel. We Wiedniu te same po 3 złr. 50 cent.

Ciągnienie 15. Grudnia b. r. 2760 7—10

Zamówienia z prowincji uskutecznia bezzwłocznie odwrotną pocztą.

C. k. uprzywil. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
we Lwowie
i przez filie
w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
Asygnaty kasowe
4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2487 30—0

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Kwity poborowe na

LOSY miasta KRAKOWA



LOSY miasta KRAKOWA

Główna wygrana
złr. 25.000 w. a.
najmniejsza wygrana złr. 30.
Ciągnienie już 2. Stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **LOSY KRAJOWE** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję jak długo zapas starczy

pojedyncze losy	w	11	miesięcznych	spłatach po złr.	2
trzy	„	24	„	„ „ „	3
pięć	„	24	„	„ „ „	5

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy. Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia upraszą się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki ozerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.